Nr. 126.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Niedziela, 3 czerwca 1888.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

„Arcybiskupi gnieźnieńscy".

W obec nadchodzących z różnych stron zapytań co do dalszego wydawnictwa znakomitego dzieła ś. p. księdza dr. Jana Korytkowskiego, pod tyt. „Arcybiskupi gnieźnieńscy, Metropolici i Prymasowie Polski od r. 1000 aż do r. 1822" — pozwalamy sobie niniejszém oświadczyć publicznie:

1) że rękopis dzieła tego jest z jedną drobną luką (koniec charakterystyki ks. Arcybiskupa Ignacego Krasickiego) w 68 życiorysach zupełnie wykończony, najstaranniéj przepisany i poprawiony.

Tylko przedmowa do całego dzieła w połowie jest przerwana. Pisał ją czcigodny Autor słabnącą już i stygnącą dłonią, z któréj śmierć bezlitosna pióro mu wytrąciła. Uzupełnioną dodamy do jednego z następnych zeszytów drugiego tomu, który niebawem ukończony będzie.

2) Niżéj podpisana Drukarnia znajdująca się w posiadaniu wyżéj określonych rękopisów, uważa za swój obowiązek, aby tę drogocenną spuściznę w ogłoszonych i znanych powszechnie warunkach wydać na widok publiczny i zaciągniętym w obec Szanownych Abonentów zobowiązaniom zadość uczynić. Poszczególne zeszyty wychodzić będą, jak dotąd, w odstępach trzech-tygodniowych, a o ile możności, jeszcze prędzéj. Dotychczas w 8 miesiącach wydaliśmy zeszytów 15.

Nie możemy zataić, że, jak na to już zwrócono uwagę, liczba 170 prenumeratorów na dzieło tak olbrzymie i tak wielkiego nakładu wymagające jest z a m a ł ą, i że do pokrycia kosztownego tego wydawnictwa jeszcze przynajmniéj 130 prenumeratorów potrzebujemy.

Przy świeżo zawartéj mogile Dostojnego Autora odzywamy się do wszystkich Szanownych Rodaków, którym doprowadzenie do skutku tak ważnego dzieła nie jest obojętném, do naszego Przewielebnego Duchowieństwa w Wielkopolsce, Galicyi, Królestwie i krajach zabranych, do Bibliotek, do klasztorów, do uczonych i miłośników nauki, aby dobre cięci nasze poparli licznym udziałem w prenumeracie.

Słusznie zwrócono w jedném z pism galicyjskich („Bonus Pastor") w żywocie ś. p. ks. Korytkowskiego uwagę na to, że w Galicyi bodaj co więcéj nad 10 egzemplarzy „Arcybiskupów" zaprenumerowano, a Królestwo Polskie zaledwie 20 egzemplarzy dotąd zażądało, reszta abonentów przypada w liczbie około 140 na Wielkopolskę, — która, miejmy nadzieję, wydawnictwu temu upaść nie pozwoli.

Tą nadzieją ożywieni w imię Boże podjęte dzieło daléj prowadzić będziemy.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, 31 maja 1888.

Poznań, 2 czerwca.

(Prasa paryzka o mowie p. Gobleta. — Głosy dzienników berlińskich w téjże sprawie. — Wiadomości z Paryża. — Ważne dyskusye w angielskiéj Izbie gmin. — Doniesienie z Masowy. — Nowy kodeks prawny w parlamencie włoskim. — Z wystawy w Kopenhadze.)

Gazety paryskie z dnia wczorajszego wyrażają wielkie zadowolenie w obec czwartkowéj mowy p. Gobleta — a również dobrze przyjęła ją i opinia publiczna w stolicy Francyi. „Figaro" oświadcza, że p. Goblet zdołał się wycofać z trudnego bardzo położenia z honorem, a zarazem i uratował honor kraju. „Autorité" przestrzega przecież Francuzów, aby się nie dali unieść iluzyom; zdaniem dziennika tego Francya znajduje się w przededniu różnych zaczepek, które przeciw niéj skierują Niemcy wraz ze swymi sprzymierzeńcami.

Prasa niemiecka, zwłaszcza berlińska, silnie krytykuje wystąpienie p. Gobleta — zarzucając mu przedewszystkiém to — że z rozmowy hr. Kalnokiego z p. Decrais przytoczył jedynie te ustępy, które dogodnemi i korzystnemi mu się wydały — a przemilczał inne mniéj zadawalniające punkta — zwłaszcza aprobacyą, jaką mowa p. Tiszy zyskała u hr. Kalnokiego co do ostatecznego sensu i treści. Berlińska „Post" odbiera prywatne depesze z Wiednia, które prostują w tym względzie czwartkową mowę francuskiego ministra. Hr. Kalnoky miał wyrazić ubolewanie nie nad słowami p. Tiszy — ale nad wzburzeniem, jakie słowa owe wywołały we Francyi. Zresztą miał dodać hr. Kalnoky, że rząd Austro-Węgier w niczém nie zamierzał dotknąć Francyi — a następnie pokazał panu Decrais list p. Tiszy tejże samej treści. W liście tym wyraża p. Tisza zgodność usposobienia swego względem Francyi ze zapatrywaniami hr. Kalnokiego. P. Tisza gotów jest oświadczyć — że żaden Węgier nie popełni jakiegośkolwiek czynu przeciw niéj skierowanego; po za to oświadczenie jednak p Tisza nie może niczego prostować ani odwoływać.

Parlament francuski w dniu wczorajszym bez dyskusyi uznał ważność wyborów jenerała Boulangera. — Senat zatwierdził projekt do prawa, ułatwiającego wysłużonym podoficerom dalsze pozostawanie w służbie wojskowéj. — Jenerał Boulanger wraz z deputowanym p. Michelin mają wystąpić w Izbie z wnioskiem o urządzenie centralnego biura zarządu miejskiego w Paryżu; prefektura policyi ma być zniesioną a rada miejska oddzieloną od naczelnéj rady departamentu Sekwany.

W angielskiéj Izbie gmin obradowano w ostatni czwartek nad budżetem rozchodowym. Przy dyskusyi nad rozdziałem spraw zagranicznych oświadczył sekretarz stanu p. Fergusson — że Suakim nie znajduje się pod angielską, ale egipską administracyą. Anglia stara się tylko o to, aby pomagać rządowi egipskiemu w ulepszaniu administracyjnego systemu. — Co się tyczy handlu w południowéj Afryce, to nie ma tam dla Anglii świetnych widoków. Może ona tylko zakładać stowarzyszenia handlowe i otwierać nowe targi. W obec niechętnéj postawy innych państw europejskich, również interesowanych, nie można jednakże życzyć wcale dla Anglii rozszerzenia posiadłości kolonialnych w południowéj Afryce. Wschodnio-afrykańskie stowarzyszenie handlowe nie otrzymało jeszcze przywilejów państwowych, bo nie zupełnie jeszcze zdołało się zorganizować, państwo przecież nie odmówi wszelkiéj pomocy legalnéj kupcom angielskim, popierającym w Afryce handel kraju i państwa.

W dalszym ciągu dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych zapytywał deput. p. Labouchère gabinet o kierunek polityki jego ogólno-europejskiej. Twierdził on, że ostatniemi laty lord Salisbury o mało nie wplątał Anglii we wojnę europejską w tym jedynie celu, aby księciu Aleksandrowi battenberskiemu przywrócić tron bułgarski. P. Labouchère oświadczył daléj — że gdyby Francya miała rozpocząć wojnę o kraje koronne, natenczas miałaby po swojéj stronie sympatye Anglii, bo prowincye owe są prowincyami francuskiemi. Mówca chce jasno wiedzieć — czy Anglia nie zobowiązała się już w sposób jakiś formalny do wzięcia na każdy wypadek udziału we wojnie europejskiéj? P. Fergusson powtórzył raz jeszcze zaręczenie dawniejsze — że rząd bez wiedzy Izby żadnych tego rodzaju materyalnych, określonych zobowiązań do współdziałania Anglii nie przejął. Ważne interesa Anglii we wszystkich stronach świata nie dozwalają przecież i na to, aby rząd zdawał teraz już stanowcze a nierozważne jakieś oświadczenia, krępujące na przyszłość jego politykę. — Z kolei zabrał głos sekretarz skarbu państwa, p. Smith — odpowiadając na stawione zapytanie, że Francya bez drażliwości przyjęła odmowę rządu angielskiego co do współudziału w dziele wystawy z r. 1889. Następnie wystąpił p. Smith przeciw mowie p. Labouchère, który słowami swemi mógł tylko wywoływać nową niechęć między Niemcami a Francyą. Rząd angielski pragnie zaś pozostawać w przyjaznych stósunkach z Francyą, pragnie zapewnić Europie pokój i szanować traktaty wiążące Anglią. Niesłuszną jest rzeczą budzić między Niemcami a Francyą niechęć, jak to uczynił p. Labouchère — lub w czémśkolwiek narażać sprawę ogólnego pokoju. Ktokolwiekbądź czci i szanuje interesa całéj ludzkości, starannie unikać winien wszelkiego pohopu i pobudki do jednéj z największych klęsk możliwych, to jest do wojny między dwoma potężnemi narodami, jakiemi są Francuzi i Niemcy.

Izba gmin zatwierdziła po powyższych dyskusyach budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Parlament austryacki w dniu wczorajszym zatwierdził wniosek rządowy, tyczący się cła dodatkowego od napojów alkoholicznych.

Ze Rzymu odbieramy depeszę, według któréj przybył dniami ostatniemi do Massowy kacyk Kantibaj z pismem negusa, tyczącém się warunków przyszłego pokojowego traktatu. — Włoska gazeta urzędowa w dniu wczorajszym publikowała ugodę z Austryą podpisaną w Schio na dniu 15 czerwca 1887 r. a tyczącą się austryacko-włoskiéj granicy przy Lastebasse (w prowincyi włoskiéj Vincenza). — W parlamencie włoskim wystąpił w dniu 30 maja deputowany p. Bonghi z ostrą mową przeciw nowemu kodeksowi karnemu. P. Bonghi był niegdyś sprawozdawcą w sprawie prawa o gwarancyach — a przekonania swoje co do kwestyi rzymskiéj zmieniał już po kilka razy, zmieniając się ze zagorzałego obrońcy Papieża i duchowieństwa w stanowczego przeciwnika wolności Kościoła, i na odwrót. — Tą razą p. Bonghi przemawiał w duchu zasadniczo przychylnym dla sprawy Watykanu. Popełnił on przecież ten błąd i niekonsekwencyą, że potępiając cztery paragrafy, skierowane przeciw duchowieństwu (173—176) pochwalał § 101, zawierający przepisy groźne dla katolików w ogóle. A przecież między § 101 a czterema owemi paragrafami niewątpliwa panuje i nierozerwana łączność — tak, że logicznie biorąc, trzeba wszystko chwalić albo też potępiać wszystko razem. Dla czegóż to bowiem te same nadmierne kary z tych samych ustanowione powodów — słusznemi mają być względem cywilnych stronników i obrońców Papieża, jeżeli nieuzasadnionemi i okrutnemi się okazują w obec duchowieństwa? Pan Bonghi słusznie wykazał, że nowy kodeks karny znosi po prostu w praktyce zupełnie dotychczasowe tak zw. „prawo o gwarancyach." Nowy kodeks wyjmuje bowiem Kościół z pod opieki prawa, oddając go pod bezpośrednią i dowolną zupełnie władzę włoskiéj biurokracyi. — Pan Bonghi jednakże zupełnie bez powodu i racyi dziwił się smutnemu temu faktowi; nie trudném bowiem było do przewidzenia, że owo „prawo gwarancyjne" żadnéj trwałéj opieki Papieżowi i Kościowi dawać nie mogło. Stworzone przez jednę Izbę, przez drugą mogło zostać zmienioném i zniesioném.

Depesza nadeszła z ***Kopenhagi*** donosi, że w dniu wczorajszym komitet wystawy wydał świetną ucztę dla komisarzów państw zagranicznych i dla wybitnych przedstawicieli europejskiéj prasy. Zaproszeni goście w liczbie blisko dwóch set udali się rano z Kopenhagi do Marienlyst w okolicy Helsingör. Tutaj w olbrzymiéj sali, dekorowanéj chorągwiami wszystkich państw, zastawiona była uczta, w któréj przewodniczył wiceprezydent komitetu wystawy. Wzniósł on toast na cześć i zdrowie króla duńskiego, poczém wygłosił we francuzkim języku mowę duński pułkownik, p. Heskjoer, podnosząc zasługi zagranicznych wystawców, a zwłaszcza poszczególnych ich komitetów. Hr. Danneskjold pił za zdrowie reprezentantów, a na mowę tę odpowiadał prezydent stowarzyszenia dziennikarzy, profesor Hansen.

* ***Na wczorajszym konsystorzu papieskim*** otrzymał Kardynał Serafini suburbikarne biskupstwo Sabiny, osierocone przez śmierć Kardynała Martinellego. Przeszło 50 Biskupów tak włoskich, jak zagranicznych, zostało prekonizowanych na tym konsystorzu, jedni z rezydencyą, inni jako tytularni; w liczbie téj znajdowało się także kilku Biskupów, którzy zostali mianowani już poprzednio za pomocą brewiów. Na wakującą stolicę biskupią w Limoges we Francyi został prekonizowany ks. Firmin Leon Józef Renouard z dyecezyi amieńskiéj, któréj był oficyałem. Dotychczasowy proboszcz przy kościele św. Jadwigi w Berlinie, biskupi delegat ks. Assmann mianowany został Biskupem polowym z tytułem Biskupa Filadelfii in p.

Ojciec św. miał na tym konsystorzu przemowę, w któréj zwrócił się przeciwko nowemu włoskiemu kodeksowi karnemu, a mianowicie przeciwko jego artykułom, dotyczącym nadużyć ze strony duchowieństwa, które nazwał ponownym zamachem na wolność Kościoła, dziełem niedozwolonem, antyreligijném i z powodu ducha, jakim są natchnięte, oraz zasad, na jakich się opierają, potępienia godném. Ojciec św. uskarżał się gorżko na ten nowy zamach na Kościół i poddał najważniejsze artykuły kodeksu gruntownéj analizie krytycznéj — tak ze stanowiska naukowego jak i religijnego. Przemówienie Ojca św. podamy w całéj rozciągłości, skoro nas dojdzie odnośny numer „Moniteura de Rome."

Wiece.

W Wenecyi, w powiecie żnińskim, ***w niedzielę, dnia 3 czerwca.***

W Nowéj Wsi, w powiecie żnińskim, ***w niedzielę, dnia 10 czerwca*** o godzinie 1 po południu.

W Gorzycach, w powiecie żnińskim, ***w niedzielę, dnia 10 czerwca*** o godzinie 3 po południu.

Ponowne ogłoszenie. Zapowiedziany już w dniu 23 maja r. b. „wiec szkólny w ***Dopiewie***" dla obrony języka ojczystego i religii św. odbędzie się w stodole dominialnéj p. P. Rychłowskiego w Dopiewie ***w niedzielę, dnia 10 czerwca*** o godzinie 5 po południu, na który szanownych rodaków ponownie zapraszamy.

W celu ułatwienia podróży rodakom z Poznania i dalszéj okolicy, którzy obecnością swoją wiec nasz zaszczycić będą łaskawi, do wyłącznéj ich dyspozycyi oczekiwać będą za przybyciem pociągu z Poznania do najbliższéj Dopiewa stacyi kolejowéj w Dąbrówce o godz. 4½ po południu furmanki w zielone opatrzone chorągiewki.

Powózki pod pp. redaktorów wszystkich poznańskich pism polskich, których zapraszamy jak najserdeczniéj, odznaczać się będą biało-zielonemi chorągiewkami. Tym samym porządkiem po odbytym wiecu odwiezieni będą szan. goście z powrotem do Dąbrówki na koléj, która odchodzi z Poznania o godz. 4 po południu a do Poznania wraca o godzinie 11 wieczorem.

Przewodniczący w komitecie wiecowym w Dopiewie

Jan Szuster.

Kolonizacya.

Ze Złotowa donoszą do „Geselligera" z wiarogodnego rzekomo źródła, że dziedziczka dóbr radownickich, obejmujących wraz z folwarkami około 14,000 morgów, a otoczonych w przeważnéj części dobrami, należącemi do spadkobierców po ks. Fryderyku Karólu pruskim, zwróciła się do „biura dla niemieckiéj kolonizacyi w powiecie złotowskim", którego kierownikiem jest sjent G. Kamke w Złotowie, z propozycyą, aby dobra jéj rozparcelowano — naturalnie pomiędzy kolonistów niemieckich.

Dobra te należały dawniéj do klucza złotowskiego, następnie były własnością rodziny v. d. Osten, od któréj je nabyli Grabowscy. W r. 1866 nabył je dr. Stroussberg, a na subhaście przeszła na własność dzisiejszéj właścicielki. Do dóbr tych należą folwarki Franciszkowo, Józefowo i Maryanowo.

Kościół — a wolność.

Pragnęli wolności — a Boga nie znali
Po polach ich kości, ich losy na fali,
A tych co zostali
Samo życie boli
Bo w n i e w o l i.

W tych słowach Wieszcz „Przedświtu" znakomicie określił istotę prawdziwéj wolności, która jedynie wypływać może jako z jedynego źródła od Tego, który jest „drogą, p r a w d ą i żywotem" i który nas zapewniał, że tylko „p r a w d a Was wyswobodzi" (veritas Vos liberabit). Tylko objawienie Boże, przyniesione na świat przez Syna Bożego, spisane w świętych księgach Nowego Zakonu i złożone w depozycie Kościoła św., dać może światu prawdziwą wolność, i dałoby ją niechybnie, gdyby ludzkość do zasad ewangelii świętéj stósować się chciała.

Mać i świat swoją w o l n o ś ć, a wieki XVIII i XIX są niestety aż nadto wybitnym wyrazem téj w o l n o ś c i, uwydatniającéj się tak „wspaniale" w wydaleniu kilkudziesięciu tysięcy naszych rodaków z granic jednego państwa do drugiego, w wykluczeniu poddanych polskiéj narodowości od nabywania ziemi polskiéj na kolonizacyą zakupionéj, w wykluczeniu nauki polskiego języka ze szkół elementarnych, w zaprowadzeniu paszportów i wizy ambasadorskiéj przy przekroczeniu granicy krajów koronnych — nakoniec w moralném kneblowaniu swobody wyborczéj i w gwałceniu swobody zdań i przekonań w sprawach tak ważnych jak *konstytucyjne* i t. p.

W obec t a k i é j w o l n o ś c i, będącéj w rzeczy saméj niczém inném, jak w s z e c h w ł a d z ą p a ń s t w a roszczącego sobie pretensye do owładnięcia sumień ludzkich — jakżeż wspaniale pokazuje się Kościół nasz święty, który nie tylko zniósł rzeczywiście najhaniebniejszą z niewoli, jaką było rzymskie niewolnictwo, ale nadto dał światu prawdziwą w o l n o ś ć, ludowi swobodę, gminom samorząd, rodzinom nietykalność familijnego życia, jednostkom niezawisłość od grzechowéj tyranii, od przewagi materyi nad duchem. Całe wieki średnie tchnęły i rozkoszowały się tą wolnością Kościoła naszego świętego, były karne w zakonie bożym, brały ochoczo na kark swój jarzmo a na barki brzemię Chrystusowe — ale to jarzmo było słodkie, a brzemię było lekkie, i pozostawiało wolny polot myśli, swobodę woli, wolność duchowi. Tę wolność i swobodę widać w tych wszystkich wspaniałych pomnikach i zabytkach owych wieków, w architekturze, rzeźbie, malarstwie, muzyce, poezyi, we wszystkich sztukach i naukach wyzwolonych, w obec których maleje wszystko, co późniejsze stworzyły wieki.

Wiek XIX patrzył spokojnie na to, jak potwory ludzkie w postaci nikczemnych kramarzy i handlarzy na zachodnich wybrzeżach Afryki kupowali rok rocznie od zbójeckich Arabów około 20,000 nieszczęśliwych murzynów afrykańskich, wywleczonych z głębi Afryki i sprzedawanych za marny grosz do Ameryki, gdzie do dziś dnia jeszcze w niektórych krajach kwitnie w najlepsze nieludzkie niewolnictwo. Europa, która przybrała groźną postawę i nasrożyła wojenną minę z powodu jednego Żydka, niby to wbrew własnéj woli ochrzconego — ta sama Europa ani drgnęła na widok tego barbarzyństwa, téj hańby i sromoty, jaką był ten podły handel czarnymi mieszkańcami środkowéj Afryki.

I któż się ujął za tymi nieszczęśliwymi synami skwarnego południa, wleczonymi w cuchnących głębiach okrętów przez dalekie morza do Brazylii i innych krajów Ameryki?

Nie kto inny — jedno Kościół nasz święty, ten Kościół okrzyczany jako gnębiciel duchów, to Papieztwo przedstawione jako nieprzyjaciel wolności, a będące w rzeczy saméj tylko wrogiem „swywoli".

Od dawna już ubolewała święta kongregacya „de Propaganda fide", Rozkrzewiania wiary, na widok tych krzywd, tych strasznych klęsk, na jakie wystawione było i jest dotąd dzieło misyjne w Afryce, a Kardynał Lavigerie, naczelnik Kościoła afrykańskiego, ciągle kołatał do Stolicy apostolskiéj o pomoc przeciwko tym gwałtom, jakich od zbójeckich band arabskich doznawały młodziuchne parafie katolickie, związki wiary świętéj pomiędzy murzynami Afryki. Zaledwo misyonarz katolicki zatknął krzyż Zbawiciela pomiędzy czarną ludnością Afryki, zaledwie młode konary gałązkami i zielenią pokrywać się zaczynały, fanatyzm muzułmański, podniecany brudną żądzą zysku, napadał na te oazy katolickie i niszczył wszystko w nieubła-

ganéj zaciekłości, mordował starców i niemowlęta, a co było zdatne do pracy pędził na wybrzeża morskie i sprzedawał handlarzom.

Zabiegom ś. p. Piusa IX i Leona XIII udało się wreszcie zatamować źródła zbytu tego nieszczęśliwego towaru ludzkiego — Brazylia, dzięki inicyatywie rządu i księżniczki rejentki ***zniosła u siebie niewolą***, obdarzyła niewolników wolnością, i nie pozwoli więcéj na to, aby, na hańbę i ohydę dzisiejszych czasów, nadal jeszcze ludzkim handlowano towarem.

Leon XIII święcąc ten fakt nadzwyczaj ważny i doniosły wydał do Biskupów brazylijskich wspaniałą Encyklikę, którą w ostatnich dniach podaliśmy Czytelnikom Naszym w całości w dosłownym przekładzie z łacińskiego oryginału.

Stolica Apostolska przemyśliwała podobno już nad tém, aby wskrzesić z pomroki niepamięci jeden z dawniejszych rycerskich zakonów, któryby zbrojną ręką zasłaniał dzieło misyi katolickich w środkowéj Afryce, atoli trwalszém i wspanialszém nad wątpliwéj wartości rycerskie zakony jest dzieło zniesienia niewoli w Brazylii, dokonane z inicyatywy Kościoła świętego, który przy téj sposobności okrył się znowu niepożytą sławą, dzięki wielkodusznym zabiegom i staraniom dwu wielkich Papieży ś. p. Piusa IX i Leona XIII.

Przedłużenie peryodu prawodawczego a wolność wyborcza.

Niespodziany powrót księcia Bismarcka do Berlina nie był, jak o tém wpierw twierdzono, spowodowany chorobą małżonki, lecz chwilową sytuacyą polityczną. Zaraz bowiem po przybyciu księcia kanclerza poczęły obiegać pogłoski, że cesarz Fryderyk nie potwierdził uchwalonego przez większość sejmu pruskiego przedłużenia peryodu prawodawczego z 3 lat na 5. — Pogłoska ta tém więcéj zyskała wiary, ponieważ odpowiadała w zupełności zasadom, jakie monarcha w orędziach swych wypowiedział. W orędziu do księcia kanclerza wyraził bowiem cesarz życzenie, ażeby istniejące instytucye państwowe jak najmniejszym ulegały zmianom. A ponieważ pierwszą instytucyą państwa jest bezwarunkowo konstytucya, która przez przedłużenie peryodu prawodawczego pod pewnym względem zmienionąby została, tém łatwiéj zatém uwierzono w prawdziwość pogłoski.

Niebawem pojawiła się jednakowoż inna, nieco odmienna wiadomość, którą podała — jak o tém wczoraj donosiliśmy — monachijska „Allgem. Ztg.“ Według wiadomości téj miał cesarz przedłużenie peryodu prawodawczego wprawdzie potwierdzić, ale równocześnie wystósować osobne pismo do ministra spraw wewnętrznych, p. Puttkamera, w którém polecił ściśle przestrzegać wolności wyborów. — I to rzekome odezwanie się cesarza w sprawie wolności wyborczéj odpowiadało zupełnie jego zasadom; ale znalazł się jeszcze inny, nie mniéj ważny powód, który łatwo mógł skłonić monarchę do energicznego w téj sprawie wystąpienia. — W sobotę, dnia 26 maja, odbyło się ostatnie posiedzenie sejmu pruskiego, na którém posłowie katoliccy, wolnomyślni i polscy wykazali dowodnie, w jak skandaliczny sposób wpływają władze na wybory. Przytoczono głównie dwa okręgi wyborcze, malborski i elblągski, w których wpływy rządu i zastósowana przez władze geometrya wyborcza w całéj okazały się nagości. Sejm unieważnił wprawdzie wybór dwóch wybranych w okręgach tych posłów konserwatywnych, ale uczynił to dopiero na o s t a t n i é m posiedzeniu kadencyi, tak że panowie ci przez trzy lata nieprawnie zasiadali w Izbie, nieprawnie głosowali i nieprawnie pobierali dyety.

Wiadomość o tak krzyczącéj nielegalności, popełnionéj głównie przez władze miejscowe, doszła bezwarunkowo do ucha monarchy. Cesarz Fryderyk nie tylko bowiem czytuje to, co mu ministrowie przedłożyć polecą, ale zajmuje się z całą uwagą wszelkiemi głosami prasy, nawet podobno i opozycyjnéj. Szczegółową uwagę poświęca przytém rozprawom sejmowym. Z obrad sobotnich łatwo więc cesarz mógł się był przekonać, jak p. minister Puttkamer zapatruje się na wolność wyborczą i jakich władze prowincyonalne dopuszczają się podczas wyborów nadużyć.

Podobno już dnia następnego, w niedzielę, otrzymał p. Puttkamer pismo cesarskie, a jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, to wynika ztąd, że cesarz wystósował pismo swoje pod wpływem sobotnich obrad. Pismo cesarskie zawierać mogło w takim razie jedynie napomnienie p. ministra i p o t ę p i e n i e dotychczasowego jego postępowania. Łatwo téż w takim razie zrozumieć zdołamy, dla czego p. minister Puttkamer z taką furyą zabraniał deputowanym kontrolowania czynności swoich; obawiał się prawdopodobnie, ażeby odnośne a wielce drażliwe obrady nie zwróciły na przedmiot ten uwagi monarchy, jak się to obecnie stało.

Dzisiaj już nawet „Kreuz Ztg.“, pismo konserwatywne, które stoi w bezpośrednich stósunkach z p. ministrem Puttkamerem, potwierdziło pogłoskę o piśmie cesarskiem. Z niezwykłą otwartością przyznaje równocześnie, że prawo o przedłużeniu peryodu prawodawczego uchwaliły stronnictwa środkowe na żądanie ministrów i że prawo to wywołało widocznie wielkie niezadowolenie cesarza.

Co p. Puttkamer odpowiedział na pismo monarchy i w jaki sposób starał się uniewinnić, o tém dotąd nic pewnego nie wiadomo. W każdym razie powinien każdy uczciwy wyborca, a szczególniéj wyborca polski, wdzięcznym być cesarzowi za to, że ostatecznie uniemożliwił dalszą nielegalną gospodarkę wyborczą władz państwowych. Prawdopodobnie zresztą pismo cesarskie niebawem w urzędowéj „Staats-Ztg.“ publikowaném zostanie.

Co się natomiast tyczy p r a w a samego o przedłużeniu peryodu prawodawczego, to najsprzeczniejsze o tém kursują pogłoski. „Berl. Pol. Nachr.“ twierdzą, że prawo to wcale dotąd przez cesarza potwierdzone nie zostało, podczas gdy „National Ztg.“ przeciwnego jest zdania. „Kreuz Ztg.“ donosi, że cesarz prawo rzeczone wprawdzie sankcyonował, ale zażądał następnie, a ż e b y g o n a r a z i e n i e p u b l i k o w a n o. Wiadomość ta nie brzmi zbyt prawdopodobnie, jednakowoż bardzo łatwo być może, że cesarz prawo to jeszcze przed sobotą potwierdził, ale następnie ze względu na wykryte w sejmie nielegalności postanowił na razie nie udzielać mu prawomocności.

Tyle dotąd wiadomo. Chodzi tutaj o sprawę w i e l k i é j d o n i o s ł o ś c i, ale braknie dotąd szczegółowego potwierdzenia obiegających pogłosek tak co do faktu samego, jako téż co do możliwych jego następstw. Jedynie to dotąd skonstatować można, że pomimo ciężkiéj swéj choroby, monarcha panuje f a k t y c z n i e i nie ulegając wpływom szowinizmu niemieckiego rządzi w sposób, który pozyska mu serca ludu i wieczystą jego wdzięczność.

Watykan a Rosya.

(Dokończenie.)

Kto z kraju wyjeżdżał pod bolesném wrażeniem owych niepokojących wieści, ten, dzięki Bogu, w Rzymie miał się czém podnieść na duchu. Pokazało się wyraźnie, że wszystkie owe wiadomości, które my przyjmowaliśmy z obawą i żalem, a inni wyzyskiwali, żeby nieufność i niechęć do Stolicy św. i do osoby Leona XIII rozniecić, pochodziły ze źródeł francuskich lub wiedeńskich, ale nie z rzymskich; pokazało się, że w Rzymie sprawa rozumiana jest inaczéj i lepiéj, niż w Paryżu, niż nawet w Wiedniu; a uczucie pociechy i uspokojenia znalazło piękny wyraz. W parę dni po przyjeździe, pielgrzymi polscy zebrali się w kościele św. Wawrzyńca; należało im nawiedzić grób Piusa IX. Nabożeństwo odprawiał Biskup krakowski, i tam przy zwłokach niezapomnianego obrońcy uciśnionych, w rzewnéj i szlachetnéj przemowie oświadczył zebranym, że daliśmy się uwieść wszyscy, kiedyśmy ucha nakłonili do pogłosek niepewnych, a do serca przypuścili obawę. Siebie samego nawet nie wyłączał, owszém, przyznawał się jak do winy do tego, że te obawy podzielał; ale zarazem podał do wiadomości wszystkich i wbił im w serca tę pewność i wiarę, któréj sam już był nabrał, że obawy były płonne, a uczył, że nie powinno być trudno cierpliwie znosić niewiadomość i czekać, kiedy jest zaufanie i pewność, że się nie poniesie szkody.

Główna, dręcząca troska, była usunięta; mniejszych zostało cokolwiek, i odzywały się od czasu do czasu pewne niepokoje i drażliwości. Stanęliśmy tu, trzeba pamiętać, w usposobieniu cokolwiek już nerwowém, a w takiém nie trudno o podejrzliwość, o przedwczesne sądy i obawy. Przedmiotu (błahego na szczęście i pozornego) dostarczała im sprawa audyencyi polskiéj u Ojca św. Przyjechaliśmy równocześnie z całą zbiorową pielgrzymką austryacką, a jakkolwiek od dawna, bo od miesiąca grudnia jeszcze, Biskup krakowski był o osobną audyencyą polską prosił i obietnicę takowéj otrzymał, zjawiła się obawa, iżby nasza polska pielgrzymka i audyencya nie utonęła w tamtéj. Jakkolwiek bezzasadne, obawy te nie były bez powodu. Ludzie są różni, i w Watykanie różne wpływy. Jak łatwo być może, że i tam niechętnych mamy, tak znowu wyrozumieć trzeba, że ta pielgrzymka polska i audyencya polska w chwili, kiedy mają się prowadzić układy z Rosyą, mogła być dla Watykanu niejaką trudnością. Samo przemówienie do Polaków wymagało wielkiéj ostrożności i subtelnego taktu, bo przemawiając im do serca, łatwo urazić rząd, z którym się traktuje. Bardzo więc być może, że ten lub ów wyższy lub niższy urzędnik Ojca św. wcale téj pielgrzymce rad nie był; a gdy jeszcze jeden z nich jednemu z naszych duchownych oświadczył, że nie widzi potrzeby osobnéj audyencyi dla narodu, który nie jest odrębném państwem, łatwo pojąć, że zdumienie i wzburzenie między nami było wielkie. Naturalnie, nie omieszkało z niego korzystać i na nie dmuchać sekciarstwo polskie, dość silnie choć nielicznie w Rzymie skupione. Dzienniki nienawistne Kościołowi wzięły w gorącą obronę sprawę Polski i jéj pielgrzymki przeciw Papieżowi i z wszelką swoją aprobacyą powtarzały artykuły dzienników polskich — grożące oderwaniem się od Kościoła, utworzeniem Kościoła polskiego i podobnie. Nie możemy tu w Rzymie sprawdzić, o ile były autentyczne owe artykuły „Reform“ polskich, wystawiane w „Reformach“ rzymskich, ale łatwo sobie wyobrazić, że w Watykanie one dobrego wrażenia robić nie mogły. Cel był podwójny i zręcznie obmyślany: wywołać wzajemne usposobienie podejrzliwe i rozdrażnione między pielgrzymką a Watykanem, sprawić, żeby Polacy wrócili do kraju z wrażeniem przykrém, które oczywiście byłoby musiało nastąpić, gdyby byli wracali bez audyencyi, bez widzenia Ojca św., upokorzeni i niejako upośledzeni między wszystkimi narodami świata.

Wśród tego nadeszła audyencya pielgrzymki austryackiéj. Przyłączyć się do niéj było z naszéj strony rzeczą wskazaną, naturalną, słuszną i nawet politycznie roztropną. Właśnie wobec rosyjskich zabiegów należało tém bardziéj okazać jawnie, około kogo kupi się katolicka Słowiańszczyzna, do kogo się przyznaje, pod jaką stoi chorągwią. Audyencya sama, z powodu wielkiego natłoku ludzi, w sali ogromnéj, ale stósunkowo za małéj, nie robiła dostatecznego wrażenia. Większość pielgrzymów zaledwo mogła dojrzeć Ojca św., a mowy jego nie mogła zrozumieć. Mowa sama, odpowiedź na tę, którą miał do Ojca św. hrabia Pergen, była piękna i doniosła. Główne jéj myśli były: miłość ziemskiéj ojczyzny i wierność monarsze, przez Kościół zawsze wiernym zalecane, potrzeba religijnego wychowania młodzieży, wreszcie konieczność i obowiązek Papieża domagania się téj niezależności, która leży w naturze wszelkiéj władzy, i téj wolności, bez któréj Głowa Kościoła nie może wykonywać swoich rządów, ani swoich zadań pełnić.

Niebawem po téj audyencyi rozchodzi się pogłoska, że audyencya polska, oznaczona pierwotnie na środę 18, przełożoną została do soboty 21. Nowe podejrzenia, nowe obawy, nowe podszepty: „spychają was z dnia na dzień, bo wiedzą, że musicie wyjeżdżać; w sobotę zepchną was znowu na poniedziałek. A czemu nie przyjmują was w audyencyi publicznéj, tylko w takiéj, która się nazywa *particolare*? Chcą was upokorzyć, chcą was upośledzić, nie chcą się do was przyznać.“ — Takie mowy, nic dziwnego, że niejednego mogły znowu na chwilę zmięszać; ale prawdy znowu nie było w nich nic. Audyencya nie mogła się odbyć we środę, bo wypadła jakaś ważna kongregacya, któréj Ojciec św. sam przewodniczył; ani we czwartek, bo ten był od dawna przeznaczony na audyencyą belgijską; ani w piątek, bo lekarz żądał po tylu zmęczeniach jednego dnia zupełnego wypoczynku dla Papieża. Najbliższą zaś była ta sobota, przed którą i tak pielgrzymi wyjeżdżać nie mieli. — Audyencya zaś dla tego miała się odbyć w téj formie *particolare*, że przemowa Ojca świętego w takiéj nie bywa ogłaszaną w oficyalnym tekście, a przez to może być swobodniejszą. Czy to dla nas gorzéj? czy upośledzenie, albo też szczególny właśnie wzgląd i życzliwość, — łatwo zmiarkować. W téj saméj zresztą formie odbywały się audyencye Hiszpanów, katolików angielskich, a świeżo Kroatów.

Ojciec św. sam oznaczył ten dzień na audyencyi naszych Biskupów, i kazał sobie przedstawić adres, w celu zapewne ułożenia odpowiedzi. Przy téj audyencyi zaszedł jeden fakt ciekawy. Nie wezwano na nią Arcybiskupa Felińskiego. Ojciec św. skoro wszedł, a jego nie zobaczył, zapytał zaraz *„dove è Feliński,“* maggior-domowi zapomnienie to w obec wszystkich żywo wymówił, i zaraz nazajutrz wezwał Arcybiskupa na prywatne posłuchanie. I znowu może szczęśliwie się stało; bez owego zapomnienia nie byłoby może téj rozmowy we cztery oczy.

W sprawie małżeństw mięszanych.

Podaliśmy przed kilku dniami powody, dla których Kościół katolicki tak wielkie przez małżeństwa mięszane ponosi straty. Uwagi te potwierdza korespondent z katolickiéj diaspory w marchii brandenburskiéj do „Schlesische Volks Ztg.“, którego wywody powtórzymy tutaj w całéj rozciągłości, ponieważ dotyczą także wprost nas Polaków. „Najważniejszy powód — pisze korespondent — licznych strat w wychowywaniu dzieci katolickich tkwi w obojętności katolickich mężów. Faktem jest, że katolicy wychowani w czysto katolickich okolicach posiadają w sobie mniéj siły odpornéj, ponieważ nie zaznali antagonizmu, nie zaznali walki. O ile dzielnymi n. p. są katoliccy *Polacy* w swéj ojczyźnie — o tyle w protestanckiéj okolicy jako jednostki stają się prawdziwą plagą dla księdza, ponieważ żenią się po większéj części z protestantkami, a choć oni sami pozostają katolikami, to potomstwo ich ginie dla Kościoła katolickiego. Iluż to już jest protestantów z polskiemi nazwiskami z rodziu pierwotnie katolickich. Bardzo zgubnie działa w tym kierunku także obecny system poborowy we wojsku, wedle którego polscy rekruci umieszczani bywają w niemieckich pułkach w protestanckich okolicach. Ludzie ci pozostają bardzo często na miejscu, żenią się z protestantkami i giną dla Kościoła. I ten system oznacza nie germanizowanie, lecz protestantyzowanie. Do licznych strat przyczynia się także ustawa o urzędzie stanu cywilnego. Wielu młodzieńców cieszy się z tego, że nie potrzebują układać się z duchownym, ograniczają się więc na małżeństwo cywilne albo téż przez wzgląd na protestancką narzeczoną biorą ślub w protestanckim kościele; wtedy bowiem nie mają niedogodności z egzaminem przedślubnym, spowiedzią i t. d. Zresztą działają często i protestanccy urzędnicy stanu cywilnego na korzyść kaznodziejów, aby narzeczonych za wczasu zniewolić do protestanckiego wychowywania dzieci. Narzeczony katolik, który się okaże stałym, musi przytém znieść wiele weksacyi ze strony protestanckich kaznodziejów lub ich wysłańców. Obojętny obawia się tego wszystkiego i poddaje się z góry. Daléj przyczynia się wielce do strat *wyższa szkoła*. Szkoła obywatelska, szkoła średnia, pensyonaty, gimnazya, do których lepiéj sytuowani katolicy posyłają swoje dzieci, są po większéj części protestanckie. Cóż się atoli stanie z takiemi dziećmi, które, jeżeli istotnie zostaną katolikami, katolicką naukę religii pobierają tylko niedostatecznie, prywatnie? Dla tego właśnie ze stanów wykształceńszych ginie dla Kościoła największa liczba dzieci katolickich ojców. Wyżsi urzędnicy i więksi kupcy, którzy przybywają z katolickich okolic, rzadko się przyznawają do swéj wiary, nawet tacy, którzy tylko za pomocą katolickich funduszów wypłynęli na powierzchnią. Na koniec jedna jeszcze uwaga. Do czego zmierza pan Stöcker przez to, że chciałby *wewnętrzną misyą*, jaka istnieje w Berlinie, rozszerzyć także na prowincyą brandenburską? Na tę wewnętrzną misyą i jéj wysłańców, rozporządzających wielkiemi środkami pieniężnemi, powinni katolicy jak najbaczniejszą zwracać uwagę; misya działa bowiem na małżeństwa mięszane, „celem usunięcia moralnych szkód“, jak się mówi, w rzeczywistości zaś celem protestantyzowania. Tu można bronić się za pomocą towarzystwa św. Wincentego, byle tylko katoliccy mężowie sami odwiedzali rodziny i pomagali do przezwyciężenia ludzkiéj trwogi. Przedewszystkiem atoli, wy katoliccy rodzice na Slązku, dowiadujcie się pilnie, co robią wasze dzieci w diasporze, przestrzegajcie, napominajcie i odwiedzajcie je“.

W sprawie znanego okólnika św. Officyum w obec irlandzkich mityngów

pisze „Moniteur de Rome“ na dniu 31 maja

(35)

VETO!

POWIEŚĆ

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 125.)

Radziwiłł długo jeszcze chodził po komnacie w zamyśleniu ponurém. Niespodziana zdrada Wodźbuna poruszyła go do głębi, a nie tak sam czyn go drażnił, boć zresztą następstwa tego czynu już przeminęły, jeno pognębiała go myśl, że Wodźbun tą zdradą jego własne postępowanie zdradzieckiém mianował i jego, Radziwiłła, piętnować chciał!

— On mnie zdrajcą śmiał czynić! — szepnął.

I w myśli stanęło mu żywo najsroższe upokorzenie w jego życiu, gdy król Zygmunt w obec zebranéj Izby poselskiéj rękę przed nim cofnął.... On, który tyle ofiar poniósł, który mężną swą piersią i ze szkodą fortuny własnéj tylekroć kraj cały przed szwedzką nawałą zasłaniał, on, za tyle usług krwawych, podany był w pogardę, i to wszystko stało się za sprawą jego własnego sługi, któremu zaufał! W ciasném rozumieniu Wodźbuna było to zdradą, co on, Radziwiłł, mianował obroną praw Rzeczypospolitéj, praw przedewszystkiém Litwy, nadwerężanych jego zdaniem przez króla Zygmunta. Była to w jego mniemaniu konieczna obrona własna, do któréj uciekać się nie tylko prawo miał, ale i obowiązek, jako głowa dyssydentów, jako ten, który w myśli swéj uważał całą Litwę za swe dziedziczne państwo i o jéj samodzielności niejednokrotnie marzył. Byli inni zdrajcy, którzy dla osobistych widoków, dla wywyższenia się lub zbogacenia przeciw własnemu przekonaniu działali, on zaś oddawał sam wszystko, poświęcał życie i mienie dla jednéj myśli, która duszy jego nie dawała spoczynku, szepcząc mu wciąż, jako on jest „z Bożéj łaski“ książęciem.... Ale téj myśli nie byli w stanie pojąć ani Wodźbun, ani żaden inny z tego szlacheckiego gminu, w którym szukać należało narzędzi. Na ich wierność liczyć niepodobna, bo każdy z nich służy jeno interesowi swemu nie przekonaniu, w gorliwości swéj idzie nieraz daléj niż mu rozkazano, a służy wiernie dopóty, dopóki mu się to dogodném zdaje, lub dopóki nie oszaleje jak Wodźbun, szarpany wyrzutami sumienia.

— Miękkie, podłe dusze! — mruczał książę. — Ale cóż za dziw! wiedzą-li oni, dokąd idą i po co?

I nagle przypomniał mu się Władysław, gdy zwolna głosem spokojnym i zimnym zdradzał wyznania Wodźbuna. Uczucie nieskończonéj pogardy odbiło się na obliczu hetmana.

— Ten wie, dokąd idzie — szepnął — a biada temu, przeciw komu się obróci.... Przy sobie go nie zatrzymam, bobym go kiedy zabił z obrzydzenia, ale rodzic jego ma słuszność, trzeba go do Kazanowskiego posłać, aby tam słuchał i patrzał....

W tym momencie drzwi się z cicha uchyliły i siwa głowa, patrząca czarnemi oczyma z pod gęstych brwi czarnych, ukazała się przez nie.

— A, to wacpan, mości marszałku, — rzekł książę — o syna pewnie niespokojny jesteś, toż chodź i dowiedz się, że mu krzywdy nie zrobię.

Stary Siciński wszedł i szybkim krokiem zbliżył się do hetmana.

— Władysław pojechał... — rzekł głosem, w którym wyraźnie nieukontentowanie brzmiało.

— Skarżył ci się?... — szybko zagadnął hetman.

— Nie mówił mi nic — odparł Siciński — ale sądziłem, że Wasza Książęca Mość zechcesz ocenić jego intencye i przebaczysz porywczość....

— Intencye oceniam — przerwał książę — ale zbytku gorliwości nie lubię i ten skarcić wypadało. A waszmość się nie martw synaczkiem... zajdzie on daléj, niźli się spodziewasz....

Ostatnie wyrazy wymówił książę głosem, tak dziwnie brzmiącym, iż stary Siciński, tknięty tém niemile:

— Jak to Wasza Książęca Mość rozumiesz? — spytał.

— Rozumiem, — odparł hetman — że syn wacpana zdolności ma ekstraordynaryjne, które spożytkować wypada.... toż zdecydowany jestem pójść za twoją radą i u Kazanowskiego go umieścić. Jutro jeszcze rozmówię się z panem starostą borysowskim, który niezawodnie do nowego pałacu większego dworu potrzebować będzie....

Chmurna twarz Sicińskiego rozjaśniła się radością. Zaczął tedy dziękczynienia składać, ale książę, dość zimno je przyjąwszy, w rychle przerwał.

— Dość już mości marszałku — rzekł — trzeba nam teraz o innych pomyśleć sprawach a mianowicie, spisz-no waszmość owe punkta, które dyssydenci na sejmie konwokacyjnym wnieść mają.... Jutro jedziemy do Wilna, tam czekać będziem na respons z Gdańska, który Pękalski przywiezie....

— Pękalski, nie Wodźbun? — z zadziwieniem spytał Siciński.

Radziwiłł bystro nań spojrzał, ale z twarzy jego wyczytał jasno, że Władysław rodzicowi nie powiedział nic, że przeto tajemnicę nosił skrycie we własném sumieniu.

— Wodźbun — odparł zwolna — chory... podobno w głowie mu się pomięszało i nie wiadomo, żali żyć będzie....

— Jam już dawno to widział — zauważał Siciński — że Wodźbun ponury jest i jakby niespełna rozumu. Ano sądziłem, że go tęsknota za synem, który zniknął, tak gryzie....

— Już go téż i zagryzie... — dorzucił książę i ręką machnął.

Jeszczę chwilę rozmawiali o dyssydenckich sprawach, poczém Siciński pożegnał księcia i odszedł, ale hetman napróżno téj nocy szukał spoczynku i odpędzał niespokojne myśli, które tłumem jego duszę dręczyły....

Gdy się to działo w Radziwiłłowskim pałacu, w sąsiedniéj gospodzie u Długoszewskiego owo nagłe zranienie imćp. Tukałły położyło koniec wrzawliwéj dyskusyi. Szukano jeszcze czas jakiś sprawców owego napadu, ale że prawie wszyscy ani wzroku swego, ani pamięci nie mogli być pewni, a w srogiém zamięszaniu, jakie było wówczas powstało, brat brata z trudnością byłby rozeznał; przeto, gdy imćp. Tukałło przytomność odzyskał a przy opatrunku okazało się, jako rany nie są zbyt ciężkie — uspokojono się powoli i już rozchodzić poczęto. — W godzinę potém pozostali jeno w gospodzie Dziembowski i Rymsza, a to ze współczucia dla pana Tukałły, który legł na ławie i stękał mocno a nie mówił nic, że się zdawało, jako srodze cierpi i od przytomności odchodzi. Rymsza już nawet chciał biedz po jakiego zręcznego chirurga, aby te rany opatrzył, ale p. Tukałło, jakoś to zasłyszawszy, wnet się ruszył i głosem dość mocnym, jeno ochrypłym, zawołał:

— A dajże mi waść pokój z cyrulikiem!... Muszę ja swoje odstękać, ale już konkluduję, jako mi to w rychle przyschnie.

Zasiedli tedy Dziembowski i Rymsza obok leżącego imćp. Tukałły, wkrótce zaś przyłączył się do nich pan Woydat, który wreszcie, moment znalazłszy swobodny, do gospody na szklankę miodu się wymknął. Znając dobrze Rymszę, przez niego téż z chorążym się zapoznał i wysłuchawszy relacyi o niefortunnéj przygodzie imćp. Tukałły, opowiadać im począł, co się dnia tego na Radziwiłłowskim dworze działo. (C. d. n.)

między innemi, co następuje — biorąc asumpt z protestów, jakie wystósowano na tych mityngach przeciw pewnym ustępom okólnika, potępiającym zwłaszcza system bojkotowania:

„Nie możemy dłużéj już milczeć w obec opozycyi jaką stawiają Stolicy św. niektórzy naczelnicy ruchu politycznego w Irlandyi. Mityngi irlandzkie uchwalają jednogłośnie rezolucyą — zawierającą protest przeciw rzekomemu „mięszaniu się Papieża do wewnętrznych politycznych spraw Irlandyi.“ A przecież rezolucye te zupełnie zmieniają i przekręcają sens słów Stolicy św., która potępiając system ów domowéj wojny, a zwłaszcza system bojkotowania, trzymała się zresztą na stanowisku wyższém po nad polityczne względy.

Prasa katolicka świata całego — a i wiele liberalnych jako i protestanckich organów dobrze umiało pojąć tę różnicę. Wszystkie te dzienniki w okólniku św. Officyum dopatrzyły się jedynie tylko zakazu danego Irlandczykom, aby nadal nie popełniali czynów przeciwnych słuszności i moralności — ale nigdzie tam nie wyczytały chęci mięszania się do wewnętrznych spraw Irlandyi. Że zaś zakaz ów poszczególny był koniecznym, o tém wątpić nikt nie zechce. Stolica św. nie może pozwolić na to, aby chwytano się systemu popełniania czynów gwałtownych i niemoralnych w obronie praw, choćby jak najsłuszniejszych.

Dziwić się tylko można pewnéj części naczelników irlandzkich autonomistów, którzy dotąd zawsze okazywali wielki zmysł polityczny, że zaczepili ów okólnik bezstronny, a będący tylko przypomnieniem zasad Dekalogu. Źle tu obrano miejsce i sposobność do protestu — a zmysł stronniczy złym się znowu okazał doradzcą.

A zresztą i pod względem politycznym Irlandya powinna czerpać otuchę z przykładu Prus katolickich. Całe stronnictwo katolickie w Niemczech umiało się jednomyślnie poddać pod rozumne nauki i przykazy Leona XIII, wówczas kiedy Stolica św. przepisywała mu sposób zachowania się konieczny dla dopięcia ugody z Berlinem, kładącéj kres słynnemu „kulturkampfowi.“ — Dotychczas przynajmniéj jeszcze niemieckie stronnictwo katolickie nie miało powodu żałować swego posłuszeństwa.

Tak też zapewne i zdrowa część irlandzkiego narodu nie zwątpi o tém, że śmiało zdać się może na wysoki rozum Leona XIII, na ojcowską Jego pieczę, któréj nie przestawał okazywać dla katolickiéj Irlandyi; a ludność ta wyraziła już uległość swą dla okólnika św. Officyum przez usta swych Biskupów i wielkiéj liczby wybitnych przedstawicieli.

Niech tak postąpią wszyscy Irlandczycy, a pierwsi zbierać będą owoce z rozwagi okazanéj. Ogólna sympatya zwróci się ku nim, odkąd sprawa ich posługiwać się będzie jedynie tylko uczciwemi, pokojowemi i prawnemi środkami“.

Z XVII Sejmiku Związku Niemieckich Spółek Zarobkowych

w W. Ks. Poznańskiém.

Pod laską p. Rudolfa Parisiusa, reprezentanta patronatu niemieckich Spółek zarobkowych, odbył się dnia 26 i 27 maja r. b. w Nowym Tomyślu Sejmik Związku niemieckich Spółek zarobkowych w W. Ks. Poznańskiém. Do Związku należy 19 Spółek, z których 18 nadesłało sprawozdania za ubiegły rok obrachunkowy. Te 19 Spółek powstały w czasie od 1860—1880. Najstarszą z nich jest Spółka pożyczkowa w Bydgoszczy, założona w 1860 r., a najmłodsza w Żninie, założona w 1880 r. Do 18 Spółek, objętych sprawozdaniem, należy 6368 członków; najmniéj członków liczy dobrzycka Spółka (103), a najwięcéj nakielska (762). Udziałów mieli ci członkowie 1,802,245 marek, z których na Bydgoszcz przypada 543,455 m. Fundusz rezerwowy przedstawia się w sumie 258,214 m. Pożyczek udzielono w wysokości 23,365,002 m. Bydgoska Spółka miała największą sumę obrotową (przeszło 6 i pół miliona marek), po niéj następują: inowrocławska (2¾ mil.), poznańska (2 miliony), śremska i wieleńska (po 1 milionie) i t. d. Najmniéj pożyczek udzieliła Spółka gnieźnieńska. Straty poniosły cztery Spółki po 1802, 2241, 4377 i 7877 marek. Dywidendy wypłacono: w jednéj Spółce 2 proc., w jednéj 3 proc., w dwóch 4 i 4½ proc., w pięciu 5 proc., w trzech 6 proc., w jednéj 7 proc., w pięciu 8 i 8½ proc. Poznańska Spółka pożyczkowa została założoną w 1874 r., liczy 424 członków, których udziały wynoszą 148,830 marek. Funduszu rezerwowego jest w téj Spółce 16,882 m., pożyczek udzielono w ogólnéj wysokości 2,626,368 m. Koszta administracyi wynosiły 10,680 m. Strat nie było. Czystego zysku było 7261 m., dywidendy wypłacono 3 proc.

Przy następującym punkcie porządku obrad pozostawiono dotychczasową praktykę, według któréj na koszta rewizyi płaci Spółka rewidowana 10 marek dyet, a Związek 15 m. kosztów podróży na ręce rewizora związkowego.

Adwokat Neubert z Inowrocławia komunikuje, że tamtejszą Spółkę pociągnięto do podatku komunalnego, ale w drodze reklamacyi została Spółka od téj opłaty zwolnioną w dwóch instancyach; magistrat postanowił udać się jeszcze do ministerstwa. — Z dalszych obrad przekonano się, że wszystkie Spółki płacą podatek procederowy, a bojanowska i kępińska zostały wzięte do podatku komunalnego. Zastępca patronatu uprasza delegatów tych dwóch Spółek, aby przeciwko temu opodatkowaniu reklamowały.

Do kasy zasiłkowéj należą tylko trzy Spółki (Poznań, Bydgoszcz i Nowytomyśl). Składki rocznéj opłacają te Spółki do kasy zasiłkowéj po 30 mr.

Przy referacie p. Parisiusa o nowym projekcie do ustawy dla Spółek pożyczkowych ciekawa wywiązała się dyskusya, świadcząca, że niektórzy delegaci niemieckich Spółek nie znają spraw, które przecież jako nader ważne wiedzieć powinni. Pomówimy o téj kwestyi ze względu na to, że praktyka, któréj się u nas niektóre Spółki niemieckie trzymają, jest niebezpieczną. Jeżeli niemieccy członkowie zarządów w niektórych Spółkach pozwalają sobie tej niebezpiecznéj praktyki i od niej odstąpić nie chcą, to przestrzegamy Polaków, o ile do zarządów tych Spółek należą, aby byli ostrożni. Mamy tu na myśli obdłużanie udziałów. Mimo bardzo poważne przestrogi na sejmiku nowotomyskim udzielone, a odradzające obdłużania udziałów, upierali się niektórzy delegaci przy tém, aby pozostawić w niektórych Spółkach dotychczasową praktykę i udzielać nadal pożyczek na udziały. — To jest absolutnie zakazaném i karygodném. W numerze 72 „Kuryera Poznańskiego“ z roku 1883 podaliśmy w całéj rozciągłości wyrok sądu Rzeszy z dnia 8 stycznia 1883 r., stanowiący, że

> do majątku Spółki należą także udziały członków. Wypłacanie tych udziałów, albo obdłużanie ich na rzecz członków, którzy jeszcze nie wystąpili z Spółki, jest karygodnem i podpada pod przepisy § 266 kodeksu karnego. (§ 266 ustanawia karę więzienia a nadto pozwala na odebranie praw obywatelskich za niewierność (Untreue).

Taka jest treść wyroku sądu Rzeszy w sprawie obdłużania udziałów; do niego się też stósując, na każdym sejmiku niemieckim Spółek słusznie uchwalano, aby udziałów nie obdłużać. Tak uczyniono n. p. w Oberkirch 6 lipca 1883 roku i wszędzie, gdzie tylko nadarzała się do tego sposobność, przestrzegano przed tą praktyką. Na sejmiku niemieckich Spółek pożyczkowych w Gnieźnie (1884) podobna zapadła uchwała, a mimo to niektóre zarządy niemieckie u nas nie zważają ani na uchwały sejmików, ani na wyrok sądu Rzeszy i gospodarzą, bezmyślnie narażając się na wielkie nieprzyjemności a Spółkę w danym razie na straty. Nowy projekt do Spółek także zabrania obdłużania udziałów, mówiąc słusznie w motywach, że obdłużanie udziałów nie jest niczém inném, jak ukrytém zwracaniem udziałów.

Wywodów p. Parisiusa o nowym projekcie nie podajemy, bośmy dość wyczerpująco o tém mówili w nr. 246 „Kuryera Poznańskiego.“ Tu zaznaczamy tylko tyle, że referent nie godzi się także na rewizye Spółek w rozmiarach i formie, żądanych w nowym projekcie.

Przy następującym punkcie porządku obrad uchwalono, aby składki do kasy podzwiązkowéj opłacały Spółki po 1 prct. od czystego zysku, nie mniéj jednak jak 10 marek, a nie po nad 60 marek na rok. — Delegata na tegoroczny jeneralny sejmik Spółek niemieckich, mający się odbyć w Erfurcie, winna wysłać Spółka nakielska. Otrzyma on 80 marek kosztów podróży. — Przyszły sejmik związku niemieckich Spółek W. Ks. Poznańskiego odbędzie się za rok w Nakle.

NIEMCY.

* Berlin, 1 czerwca. Podróż cesarza do zamku Friedrichskron pod Poczdamem była prawdziwym pochodem tryumfalnym. Brzegi Sprowy i jezior, które parowiec cesarski przepływał, pokryte były tłumami publiczności, a na mostach w Szpandawie, Wannsee i w innych miejscowościach stanęły szkoły i stowarzyszenia witając monarchę potężnemi okrzykami. Statkiem kierował osobiście ubrany w mundur marynarki książę następca tronu. Niestety panowało podczas podróży nader chłodne powietrze, które nie dozwoliło monarsze ani na chwilę opuścić kajuty. Cała podróż trwała dwie godziny.

— Ewangielicki „Bund“ udał się do cesarza z prośbą, ażeby monarcha i nadal zachował mu swoją życzliwość, stał się obrońcą protestantyzmu.

— W Monachium otwarto dzisiaj międzynarodową wystawę sztuk pięknych. W uroczystości wziął także udział książę rejent wraz z całą rodziną królewską.

— Zdrowie chorego króla wyrtembergskiego znacznie się w ostatnim czasie polepszyło. Pomimo to wstrzyma się monarcha i nadal od wszelkich czynności urzędowych.

— Cesarz Fryderyk polecił ministerstwu spraw wewnętrznych wypracować sprawozdanie z czynności urzędowych ostatnich lat 10. Sprawozdanie to, nad którém obecnie w ministerstwie gorliwie pracują, będzie bardzo obszernem i szczegółowém.

— Oskarżonych o zdradę stanu Alzatczyków Streisgutha i Girarda uwolniono, podczas gdy oskarżeni Appel, Dietz i jego małżonka dotąd jeszcze znajdują się w więzieniu śledczém.

— Każdy abonent zakazanych pism socyalistycznych podpada według najnowszego wyroku sądu Rzeszy i wówczas karze, jeżeli nawet pismo to dla własnéj abonuje informacyi i nikomu innemu go nie udziela. Sąd Rzeszy uważa w tém jednakowoż zamiar popierania zakazanych pism socyalistycznych.

WŁOCHY.

* Rzym, 31 maja. Watykańską wystawę jubileuszową, którą dzisiaj zamknięto, zwiedziło około 570,000 osób, pomiędzy temi około 350,000 zagranicznych. Wstęp był bezpłatny, w skutek czego wystawę oglądała wielka liczba ubogich. Jedynym monarchą, który zwiedził wystawę, był szwedzki król Oskar; dziwnym zbiegiem okoliczności był on téż jedynym panującym, który z powodu jubileuszu nie wysłał ani poselstwa, ani téż nie przesłał podarunku. Ogółem przybyło 15 poselstw. Koszta wystawy wynoszą wedle „Daily News“ 40,000 lir. — Rosyjski poseł Izwolski, który dotąd nie odjechał, miał dzisiaj dwugodzinną audyencyą u Papieża.

Towarzystwa i Spółki.

* **Walne zebranie** nowo założonego Kółka rolniczego dla małych posiadłości odbędzie się dnia 3 czerwca b. r. o godzinie 4 po południu w Głuszynie u gospodarza Szymona Tomczaka, na które zaprasza w imieniu zarządu teraz prawą stronę, t. j. Swiątniki, Rogalin, Rogalinek i Kusajdy, aby się liczniéj gospodarze stawili niż z lewéj strony.

Sobieralski,
prezes.

* **W celu** zawiązania Kółka rolniczo-włościańskiego odbędzie się zebranie w Dusznikach w powiecie Bukowskim w niedzielę dnia 3 czerwca o godzinie 4 po południu na które przybędzie Patron. Liczne zebranie okolicznych włościan jest pożądane.

* **W niedzielę dnia 3 czerwca** odbędzie się w Gostyniu roczne walne zebranie połączonych Kółek rolniczych Gostyńskiego i W. Strzeleckiego. Mamy nadzieję, że udział będzie liczny.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, sobota 2 czerwca

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował sędziego ziemiańskiego Roteringa prokuratorem w Gnieźnie.

* **Najnowszy numer** „Kościelnego Dziennika Urzędowego“ podpisany już jest przez nowego Oficyała gnieźnieńskiego, ks. dr. Łukowskiego. Zawiera on breve Ojca św., podpisane przez Jego Eminencyą księdza Kardynała Ledóchowskiego, dotyczące zbierania składek na potrzeby miejsc św., będących pod opieką OO. Franciszkanów. — Kanoniczną instytucyą otrzymał prócz wymienionych już przez nas kapłanów, ksiądz Erdner na beneficyum Ujście.

* **Na pomnik ks. kanonika Korytkowskiego** złożyli: JWKs. kanonik Andrzejewicz, regens seminaryum duchownego w Gnieźnie 30 marek. Dr. Wieczorek z Gniezna 10 marek. J. Ruszczyński z Łabiszyna 20 marek. — Razem z poprzedniemi 234 marek.

* **Dnia 1 b. m.** wpłynęło na rzecz powodzią dotkniętych do kasy komitetu obywatelskiego miasta Poznania:

Złożone w redakcyi „Kuryera Poznańskiego“ 80,68 marek. W redakcyi „Dziennika Poznańskiego“ 11,50 marek. Rutkowski z Kościana z przedstawienia humorystycznego od kółka śpiewaków z łona Towarzystwa Przemysłowego 28 marek.

Razem dotąd wpłynęło 19.941,81 marek.

J. Szymański,
skarbnik.

* **Towarzystwo „Staszyc“** odbędzie zwyczajne swe posiedzenie dziś w sobotę dnia 2 b. m. o godzinie 8½ w lokalu Towarzystwa. Na porządku dziennym pogadanka naukowa z dziedziny historyi muzyki polskiéj.

* **Germanizacya.** W tutejszéj szkole elementarnéj na św. Marcinie, któréj rektorem jest p. Lehmann, przeniesiono od zeszłego tygodnia na naukę religii z oddziałów polskich do oddziałów niemieckich dwie Polki: Stanisławę Szubert z klasy pierwszéj i Józefę Szubert z klasy czwartéj. Obiedwie uczą się teraz nauki religii św. w niemieckim języku. Jak tylko dowiedziała się o tém matka, udała się zaraz do rektora, ale jéj przedstawienia żadnego skutku nie odniosły. — Gdzież zapewnienia p. ministra Gosslera? Czyż zażalenie matki, która się niezawodnie aż do niego odniesie, osięgną pożądany skutek? — W Gnieźnie, w szkółce prywatnéj pani Beck, udzielana bywa dotychczas nauka religii św. po niemiecku.

* **Umieszczonym** w barakach przy Prittwitz i na Winiarach powodzianom oznajmiono przedwczoraj, że z dniem 10 b. m. wyprowadzić się z nich mają.

* **Królewska fortyfikacya** oznajmia, że przy wielkiéj śluzie złożonych jest kilkanaście pni, wyłowionych w Warcie podczas tegorocznéj powodzi. Właściciele tychże mają się po ich odbiór zgłosić do wałowego Mädera w biurze posterunkowém przy bramie Cmentarnéj.

* **Naczelny prezes** hr. Zedlitz udał się wczoraj w podróż w sprawach kolonizacyjnych. Podróż ma trwać 6 dni.

* **Teatr polski w Ostrowie.** Jutro w niedzielę 3 czerwca dramat Szujskiego „*Bracia Zborowscy*“.

We wtorek 5 czerwca komedya Mozera „*Spirytyści*“.

W czwartek 7 czerwca komedya Bałuckiego „*Nowy dziennik*“.

W sobotę 9 czerwca komedya „*Nad przepaścią*“.

W niedzielę 10 czerwca dramat Kozłowskiego „*Kaźmirz Wielki i Esterka*“.

* **„W interesie służby“** przeniesiono z Rogoźna nauczyciela wyższego p. dr. Tabulskiego do gimnazyum w Clewe, zkąd do Rogoźna przychodzi nauczyciel wyższy dr. Weskamp, przeniesiony także w „interesie służby.“ — Nauczyciel zwyczajny przy tutejszém gimnazyum św. Maryi Magdaleny dr. Slany mianowany został nauczycielem wyższym.

* **Buk.** Na targ remontów spędzono tu w środę 43 koni, z których komisya zakupiła 13, płacąc od 600 do 1000 marek. Komisya nabyła od p. Łąckiego z Lipnicy 3, p. Fehlanda z Kaźmirza 4, od p. Wandelta z Sędzina 3 konie. Najwyższą cenę otrzymał p. Łącki za jednego z swych koni.

* **Sroda.** Zeszłéj soboty odbył się tu targ na remonty. Komisya zakupiła 9 koni, płacąc w przeciętnie 600 marek za konia.

* **Rokitno** w powiecie Skwierzyńskim, 31 maja. Dnia 18 września roku zeszłego otwarto tutaj ochronkę pod kierownictwem Sióstr z Zakonu św. Boromeusza. Zadaniem Sióstr, których obecnie jest pięć, jest pielęgnowanie chorych po za domem; w domu zaś samym wychowanie dzieci powierzonych ich opiece. Chociaż od otwarcia zakładu czas niedawny jeszcze, jednakowoż kilkoro już dzieci powierzono Siostrom, z czego się pokazuje, jak potrzebnym był zakład taki w okolicy tutejszéj.

Ponieważ w Rokitnie już od lat dziesiątek egzystuje dom sierot protestancki, który dawniéj miał charakter szkoły symultannéj, do którego jednakowoż obecnie katolickich dzieci dla braku nauki katolickiéj religii przyjmować nie wolno, dla tego pozwalam sobie Szanownéj Publiczności, mianowicie zaś tym, którzyby dzieci swoje Siostrom św. Boromeusza w Rokitnie do wychowania oddać chcieli, zwrócić uwagę na adres, pod którym listy i korespondencye do naszego zakładu wysyłać należy. Dla uniknienia wszelkich pomyłek, które niejednokrotnie już zachodziły, należy pisać: „Zakład św. Józefa pod kierownictwem Sióstr Miłosierdzia w Rokitnie“ (St. Josephs-Institut unter Leitung der barmherzigen Schwestern zu Rokitten, Post Prittisch, Grosh. Posen).

Chcąc na zakład rokicki zwrócić uwagę i odleglejszych powiatów, pozwalam sobie także zapewnić Szanowną Publiczność, że troska o zdrowie wychowańców zawsze jest jak największa, — Rokitno samo leży w pięknéj i bardzo zdrowéj okolicy, a klasztor posiada wielki ogród, — że dzieci, powierzone opiece Sióstr, doznają najlepszéj opieki, są pod ich ścisłą kontrolą i że do szkoły, która jest w miejscu, regularnie uczęszczać muszą.

Do tego niechaj mi wolno będzie wyrazić najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ wszystkim dobroczyńcom z dala i z bliska, którzy do założenia zakładu św. Józefa datkami swemi się przyczynili. Samo postawienie budynku i urządzenie wewnętrzne kosztowało 18,000 marek, nie wliczając w to miejsca budowlanego i ogrodu; chociaż więc koszta były wielkie, jednak z pomocą Boga i miłosiernych dobroczyńców już wszystkie są pokryte.

Wszystkie dzieci, które kiedyś z zakładu naszego wyjdą, wychowawszy się na pożytecznych ludzi, nieomieszkają niezawodnie w modlitwach swoich prosić Boga o błogosławieństwo i łaskę Najwyższego Pana dla dobroczyńców swoich.

Z szacunkiem

Ks. J. Garske,
proboszcz w Rokitnie.

Przypisek Redakcyi. Mamy nadzieję, że dla dzieci polskich, które się znajdują w zakładzie, zarząd postarał się o odpowiedni wykład nauki religii św. w ojczystym języku.

* **Bydgoszcz.** W Czersku zabił w czwartek piorun 11-letniego chłopca, właśnie w chwili, gdy uciekając z pola przed burzą, miał przekroczyć próg domu rodzicielskiego. Grom uderzył go w głowę i spalił mu włosy. W Izbie siedziało kilka osób około stołu; w chwili, gdy grom uderzył, padli wszyscy mniéj lub więcéj ogłuszeni na ziemię, lecz niebawem przyszli do przytomności — drugi grom, który niebawem po pierwszym nastąpił, uderzył w pobliskie drzewo i je uszkodził.

* **Wschowa.** Tutejszy cech sukienników, istniejący od kilku wieków, został przez rejencyą rozwiązany, a majątek jego przeszedł na rzecz miasta. Procenta od kapitałów, wynoszące 5200 marek, mają być użyte na cele przemysłowe.

* **Wrocław.** Ks. kanonik Franz otrzymał podobno 3 miliony marek w spadku po ks. radzcu Frańcuszku Gyrdt, zmarłym w dniu 22 maja r. b. w Zgorzelicach. Niebożczyk doszedł do tak znacznego majątku podobno wskutek objęcia pełnomocnictwa baronowéj Dyrrhorn i jako wykonawca testamentu tejże.

* **Akcyonaryusze** cukrowni Wierzchosławskiéj odbędą walne zebranie dnia 26 czerwca o godzinie 11 w hotelu Besta w Inowrocławiu.

* **Związek** niemieckich cukierników odbywać będzie doroczne XII walne zebranie swoje w halach Rzeszy w Berlinie od dnia 4—8 czerwca.

* **Gmina Wahdel,** w powiecie herzbergskim, w obwodzie rejencyi mersebursk iéj, przesłała do posła Richtera prośbę, iżby w sejmie poruszył sprawę szkód, przez zwierzynę wyrządzanych. Petenci piszą, że uprawione role są spustoszone, jelenie itp. niszczą już to żywiąc się młode zasiewy, już to tratując zupełnie pola, tak że nadzieje na jakie takie żniwo zupełnie znikają — cóż więc począć, skoro pola, jedyne źródło dochodu, tak straszliwie są przyrządzone? Podatki trzeba pomimo to płacić. Takiemu paszeniu się obcego bydła po obcych polach powinno się zagrodzić. — Petenci piszą, że przeszli wszystkie instancye, ale mało co da się podobnym spustoszeniom i szkodom zapobiedz. Gmina domaga się więc, aby lasy sąsiednie, w których szkodliwa ta zwierzyna się znajduje, ogrodzono i aby prawo strzelania do szkodników rozszerzono. — Petycya ta została za późno wręczona i nie mogła w bieżącéj sesyi przyjść pod obrady. Niezawodnie ponowią ją petenci w przyszłéj sesyi.

* **Kraków.** (Jubileusz 300-tnéj rocznicy założenia gimnazyum św. Anny w Krakowie.) Komitet byłych uczniów gimnazyum św. Anny w Krakowie uchwalił, jak w swoim czasie donosiliśmy, wezwać wszystkich kolegów z różnych lat do wzięcia udziału w jubileuszu 300-tnéj rocznicy założenia tegoż gimnazyum. W wykonaniu téj uchwały zachodzi trudność nie mała, albowiem z jednéj strony nie wiadomo o wszystkich, gdzie kto przebywa, z drugiéj zaś strony, o wielu nawet nie można było zasięgnąć wiadomości, czy w ogóle zostają jeszcze przy życiu. Do tych, których miejsce zamieszkania jest wiadome, wystósował Komitet zaproszenie imienne do udziału, prosząc zaś nas o ogłoszenie tego zaproszenia, objawia życzenie, aby ci, którzy zaproszenia tego do dnia 15 czerwca r. b. nie otrzymają, zechcieli sami adres swój Komitetowi podać. Pożądanemby także było, aby każdy kto otrzymał zaproszenie, podał Komitetowi adres swoich kolegów, z którymi równocześnie do gimnazyum uczęszczał. W takim tylko razie nikt pominiętym nie zostanie.

W zaproszeniu zapytuje tenże Komitet: 1) czy zechcesz pan przybyć do Krakowa na obchód jubileuszowy 300-tnéj rocznicy założenia tego gimnazyum? 2) czy zechcesz zaprenumerować książkę pamiątkową, która kosztować będzie 2 zł. w. a.? 3) czy i jaką składką zechcesz przyczynić się do zwiększenia funduszów, zbieranych na cel zamierzonego obchodu?

Wszelkie korespondencye i składki nadsyłać prosimy pod adresem: W. P. dr. *Leon Cyfrowicz*, profesor i sekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego, Collegium novum w Krakowie.

Kraków, dnia 16 maja 1888 roku.

Dr. Józef Majer, prezes akademii umiejętności, prezes honorowy komitetu b. uczniów; *Józef Wawel Louis*, radzca sądu krajowego wyższego, zastępca prezesa honorowego; *dr. Fryderyk Zoll*, prof. uniwersytetu jagiellońskiego, zastępca prezesa honor.; *dr. Leon Cyfrowicz*, profesor i sekretarz uniw. jagiel., sekretarz komitetu b. uczniów.

Członkowie komitetu:

Bartl Marceli Józef, obywatel. *Baruch Juliusz*, dr. praw. *Ks. dr. Bukowski Julian*, proboszcz kościoła św. Anny. *Cieglewicz Edmund*, słuchacz filozofii. *Feintuch Stanisław*, radzca miejski. *Dr. German Ludomił.* profesor szkoły realnéj. *Górski Jozef*, słuchacz praw. *Jaworski Leopold Wład.*, słuchacz praw. *Dr. Franciszek Karliński*, prof. uniw. jagiell. *Dr. Korczyński Edward*, prof. uniwer. jagiel. *Kosterkiewicz Anatol Maryan*, zarządzca drukarni uniw. jagiel. *Marecki Tadeusz*, słuchacz praw. *Ks. Midowicz Teofil*, kanonik kat. krak., radzca miejski. *Miarczyński Ignacy*, budowniczy. *Mendelburg Zygmunt*, bankier. *Muczkowski Stefan*, notaryusz. *Nizioł Andrzéj*, dyrektor seminaryum nauczycielskiego męzk. *Hr. Artur Potocki*, właściciel dóbr. *Dr. Rosenblat Józef*, adwokat, prof. uniwer. jagiel. *Sare Józef*, c. k. inżynier. *Ks. Sutor Augustyn*, przeor księży Augustyanów. *Szymkiewicz Stanisław*, radzca magistratu krak. *Dr.Ściborowski Władysław*, prezes Towarz. dobroczynności. *Prof. hr. Tarnowski Stanisław*, prorektor uniw. jagiel. *Dr. Warszauer Jonatan*, radzca miejski. *Dr. Wilkosz Ferdynand*, adwokat. *Dr. Zarewicz Aleksander*, docent uniwer. jagiellońskiego.

* **Z dawniejszych czasów.** „Przegląd“ pisze: Jeden z obywateli komunikuje nam ciekawą reminiscencyą z dawniejszych czasów o charakterystycznem znalezieniu się hr. Cetnera podczas podróży cesarza Józefa II po Galicyi. „Ojcowie nasi — pisze autor, który pragnie jednak zachować ściśle incognito — mieli ten chwalebny zwyczaj, że pisywali dyaryusze i pamiętniki w których regestrowali wszystkie ważniejsze wydarzenia. S. p. ojciec mój pozostawił kilka sporych tomów takich dyaryuszów. Przeglądając je, znalazłem opis przybycia cesarza Józefa II do kraju naszego pierwszy raz po zaborze Galicyi. W pierwszym rzędzie przedstawił cesarzowi ówczesny gubernator dygnitarzy Kościoła, wojewodów, kasztelanów itd. Ponieważ po niemiecku szlachta nasza nie mówiła, przeto prezentacye odbywały się w języku Cezarów i Gracchów. Gdy przyszła kolej na wojewodę Cetnera, rzekł gubernator: *Palatinus Comes Cetner*. Cesarz Józef usłyszawszy niepolskie nazwisko, bardzo się ucieszył, myśląc, że choć jednego Niemca znalazł między dygnitarzami polskimi. Zapytał téż zaraz Cetnera: an Germanus es? A na to odrzekł wojewoda Cetner: — *Deus avertat, ego sum Polonus!* (Niech Bóg zachowa — ja jestem Polakiem). Autor pamiętnika nie dodaje żadnych komentarzy do tego ustępu kroniki.“

* **Otwarcie komunikacyi.** Z dniem wczorajszym otwarta została bezpośrednia komunikacya drogi żelaznéj iwangrodzko-dąbrowskiéj z austryackiemi kolejami przez oddzielną odnogę do stacyi Granica.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 43. Zachód o godzinie 8 minut 12.

Pojutrze dnia 4go czerwca śś. Optata B. i Franciszka.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 42. Zachód o godzinie 8 minut 13.

---

* ***Na odnowienie kościoła w Grabiu*** nadesłać raczyły w dalszym ciągu następujące osoby: Ks. Bulmajer z Wyrzyska od siebie i od parafian 20 marek, ks. Reymann z Pruszcza 3 m., ks. szambelan Poniński, dziekan z Kościelca 15 m., ks. Santowski z Torunia 6 m., WPani Chłapowska z Kopaszewa 10 m., ks. Henke z Trzebiszewa od siebie i od parafian 20,05 m., N. N. 30 m., p. Januszewski z Mąkowarska 3 m., p. Ziółkowski z Wiskitna 3 m., pani Paczkowska z Peplina 4 m., Z Chicago w Ameryce: K. Kancer i M. Kancer po 5 dol., T. Kancer, B. Wesołowski, M. Lesiek, W. Wachowski i A. Nadolna po 1 dol., A. Depka, F. Pałucki, M. Grendzicka, M. Kuzińska i W. Kusz po 50 cent., K. Barlik, M. Fatera, K. Falgowska, M. Kujawa, A. Kostecka, M. Popka, J. Smiglewski. J. Huszpaniak i K. Recha po 25 centów; razem 19 dolarów 75 cent., po zamianie 81,46 m.

Szlachetnym ofiarodawcom jak najserdeczniejsze składa podziękowanie i o dalsze składki pokornie prosi

Ks. Gryglewicz.

TELEGRAMY.

Poczdam, 3 czerwca. Cesarz przepędził noc dobrze, czuje się atoli z powodu wczorajszéj podróży cokolwiek znużonym. Stan ogólny dobry.

Wiedeń, 2 czerwca. „Fremdenblatt“ wskazuje na autentyczny tekst oświadczenia Gobleta, który prostuje pierwsze paryskie doniesienia, według których zdawało się, że rząd francuski chce jeszcze zaczekać na uzupełniające wyjaśnienia Tiszy. W każdym razie można przypuścić, że Kalnoky zaprzeczył ze stanowiska stósunków międzynarodowych wszelkim zamiarom obrażenia Francyi, oraz że wstrzymaniu się od udziału w wystawie nie przypisywano nigdy i nigdzie znaczenia, naruszającego polityczne i międzynarodowe stósunki państw.

Petersburg, 1 czerwca. Ambasador niemiecki, jenerał Schweinitz, wyjechał dziś z rodziną za granicę. — Tutejsze Stowarzyszenie chirurgów mianowało profesora dr. Bergmanna z Berlina członkiem honorowym.

Rzym, 1 czerwca. Rozeszła się tutaj pogłoska, że z powodu niedzielnéj uroczystości narodowéj król udzieli amnestyi dla niektórych kategoryi przestępstw i udekoruje oficerów, którzy się szczególniéj odznaczyli w Afryce.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **„Merkbuch Alterthümer aufzugraben und aufzubewahren“**, oto tytuł ciekawéj książeczki, wydanéj w Berlinie, którą minister wyznań p. Gossler poleca wszystkim zajmującym się starożytnościami. Może nasza sekcya archeologiczna Towarzystwa Przyjaciół Nauk zajęłaby się spolszczeniem téj książeczki i wydaniem jéj z odpowiedniemi wskazówkami co do wyszukiwań archeologicznych. U nas możnaby wiele zrobić i zrobionoby niechybnie wiele pod względem wykrycia dawnych grobowców i żalników, gdyby istniała książeczka podająca odpowiednie wskazówki, gdzie i jak szukać należy tego rodzaju wykopalisk.

---

* **Biesiady Literackiéj**, ilustracyi warszawskiéj wyszedł z druku numer 647 i zawiera: Z Warszawy. — Podróż po oceanie Lodowatym przez dr. Franciszka Bylickiego (ciąg dalszy). — Rozrywki Papieża. — Szkice i obrazki wojskowe przez Wincentego hr. Łosia. — S. p. ksiądz Jan Korytkowski. — Człowiek, który nigdy nie chorował. — Fotografia błyskawic. — Nowy fonograf. — Raptularz tygodniowy. — Miecz i dyplomacya. — Pogadanka. — Córka bankruta, powieść przez Miss Jesson (ciąg dalszy). — Listy polityczne. — Zkąd powstają deszcze krwawe? — Ze skarbca prawd. — Humorystyka. — Jak sobie radzić. — Rolnictwo, przemysł, giełda. — Gazetka. — Post-scriptum. — Rysunki: Gdzie on usiądzie? (obraz J. Beziny). — Losy parowca w ręku kobiety (obraz J. L. Stewarta). — Wiosenne klejnoty dla wszystkich (obraz L. Schryvera). — Dr. Jerzy Sylwester. — Fotografie błyskawic. — Co mówił? — Rebus.

Dodatek powieściowy zawiera: „Wierna do śmierci“, powieść historyczna przez M. Summer, arkusz 6.

Ostatnie wiadomości.

Z Berlina nadeszła tu dzisiaj telegraficzna wiadomość, że ks. następca tronu Wilhelm ***nie będzie obecnym*** przy odsłonięciu pomnika dla poległych w r. 1870 i 71 żołnierzy.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 1 czerwca

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Skórzewski z Kretkowa, Dobrogojski z Drożdżyn, pani Tomaszewska i Krajewicz ze Sremu, Rosenzweig z Reichenbachu.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Saska 4-procentowa pożyczka państwowa z r. 1870. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w początku czerwca. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 5¼ procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str Nr. 18, za premią 10 fen. za 100 marek.

— B. — **Poznań**, 2 czerwca. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Do czwartku było powietrze ciepłe i suche, następnie padał deszcz, z upragnieniem przez rólników oczekiwany. Oziminy wiele pozostawiają do życzenia, gdy tymczasem zasiewy wiosenne wyglądają pomyślnie. Dowozy w tym tygodniu były dość znaczne, mianowicie była podaż pszenicy i żyta większą, aniżeli w zeszłym tygodniu. Fizyognomia w obrocie interesów była ospała, gdyż eksporterzy i konsumenci okazywali mało chęci do kupna, nabywając tylko gatunki lepsze. Sprzedaż szła powoli. — Pszenica po obniżonych cenach handlowana, 170—182 mrk. — Żyto zaledwie się w cenie ostało, 114—120 mrk. — Jęczmień zaniedbany, tylko delikatne gatunki znalazły jakie takie uwzględnienie, 105—130 mrk. — Owies bez zmiany, 113—125 mrk. — Groch ponad żądanie ofiarowany, na paszę 112—115 mrk., wrzący 125—130 mrk. — Łubin słabo, niebieski 50 do 62 mrk., żółty 60—80 mrk. — Wyka słabo, 85 do 95 mrk. — Taterka łatwa sprzedaż, 125 do 132 mrk. Wszystko za 1000 kilogr. Mąka pszenna nr. 00 13,50—14 mrk., nr. 0 12,50—13 mrk., mąka rżana nr. 00 i I 9—9 25 mrk. za 50 kilogr.

Okowita. Obrót w tym tygodniu był mały, a ceny mało co się zmieniły, usposobienie atoli stałe, gdyż na targu zjawiało się coraz więcéj kupców i sprzedających. Na towar *loco* istnieje ożywiony popyt ze strony naszych sprytowni, jak i na eksport. Notowania końcowe: loco (bez beczki) 50-ta 51,60 mrk., 70-ta 32,30 mrk., lipiec 50-ta 52,30 mrk., 70-ta 33 mrk., sierpień 50-ta 52,90 m., 70-ta 33,50 mrk, wrzesień 50-ta 53,30 mrk., 70-ta 33,80 mrk.

(W) **Poznań**, 2 czerwca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: chłodno.

Żyto: spok.

Cena wypowiedziana —,—, Wypowiedziano —, — cent., czerwiec 117,— ofiar., czerwiec-lipiec 117,— ofiar., lipiec-sierpień 119,— ofiar., wrzesień-październik 122,50 płac.

Okowita: słabiéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano — — w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 51,80 płac., 70-ta 32,30 płc., lipiec 50-ta 52,40 pł. 70-ta 32,90 płac., sierpień 50-ta 53,— płac., 70-ta 33,40 płac., wrzesień-październik 50-ta 53,30 płac., 70-ta 33,60 płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —,— mk., za czerwiec —,— mrk., wrzesień-październik —,— mk.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —— litrów. Cena wypowiedziana —.—, mrk. w miejscu bez beczki. 50 m. opodatk. 51,70 mk., 70 m. opodtk. 32,30 m.

(W). **Poznań**, 2 czerwca. Ceny mąki. Pszen. na nr. 00. 13,50—14, mrk., nr. 0 12,50—13 mrk rżana nr. 00 i 1 9,— 9,25 mrk. po 50 kilogr.

Wrocław, 1 czerwca 1888.

Żyto (za 1000 funt.) staléj, wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana — mrk., na czerwiec 126,50 żąd., czerwiec-lipiec 126,50 żąd., lipiec-sierpień 130 żąd., wrzesień-październik 134,50 do 135 płac.

Owies. Wypowiedziano 2500 cent. na miesiąc bieżący 121,00 ofiar., czerwiec-lipiec —,— żąd., lipiec-sierpień 122,— żąd., wrzesień-październik 124,00 żąd.

Oléj rzepiowy spok., wypowiedz. —— cena w miejscu — żąd., na czerwiec 48.— żąd., czerwiec-lipiec 48,— żąd., wrzesień-październik 48,50 żądano.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m podatku kons., bez in., wypowiedziano 50000 litr. upłyn. wypowiedz. ——, na czerwiec (50-ta) 50,80 (70-ta) 31,20 ofiar., czerwiec-lipiec (50-ta) 50,80 ofiar., (70-ta) 31,20 ofiar., lipiec-sierpień 51,80 ofiar., sierpień-wrzesień 52,80 ofiar., wrzesień-październik 53,00 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 2 czerwca: żyto 126,50 mrk., pszenica — mrk., owies 121,00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 48,—.

Ceny targowe z dnia 1 czerwca 1888.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F	najniż. M	F.
Pszenica biała	17	80	17	70	17	40	16	90	16	60	16	40
„ żółta	17	70	17	50	17	00	16	80	16	60	16	40
Żyto	12	50	12	30	12	10	11	80	11	60	11	30
Jęczmień	13	30	12	80	12	30	11	30	10	80	10	30
Owies	12	00	11	80	11	60	11	40	11	20	11	00
Groch	14	50	14	00	13	50	13	00	11	50	0	50

Berlin, 1 czerwca. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 168 do 189 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono 171—171,25, na czerwiec-lipiec płac. 171 do 171,25, na lipiec-sierpień płac. 173,50—173,75 do 173,50, na wrzesień-październik płac. 175,00 do 175,50—175,25. Wypowiedziano 9150 ton. Cena wypow. 171.25.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki płac. —, na miesiąc bieżący płacono 98,8—99.1—98,9, na czerwieclipiec pł. 98,8—99,1—98,9. Wypowiedziano 50,000 litr. Cena 99. —. Nieopodatkowana, obciąż. 50 m. podat. konsum. w miejscu 53,8 mrk., na czerwi c płacono 53,2—52,9, na czerwiec lipiec płacono 53,2—52,9, na lipiec sierpi ń płac. 53,7 do 53,5—53,6, na sierpien-wrzesień pł. 54 3—54,4 do 54.1—54.2, wrzesień-październ. pł. 54,3—54,6—54,2 do 54,3. Wypowiedz. 260,000 litr. Cena 53. — Nieopodat. obciążona 70 m. podat. konsumc. w miejscu płac. 34,5 mrk., na czerwiec pł. 34—33,5—33.6, na czerwiec-lipiec płac. 34—33,5—33,6, l piec-sierpień płc. 34,5—34,6, na sierpien-wrzesień płacono 35.2—34,9—35, na wrzesień-październik pł. 35,8 do 35,0—35,1. Wypowiedz. 620,000 litr. Cena 33,8.

Hamburg, 1 czerwca. Okowita potw., za czerwiec 22¼ żąd.. czerwiec-lipiec — żąd., lipiec-sierpień 22⅓ żąd., sierpień-wrzesień 22¾ żąd., wrzesień-październik 23¼ żąd. — Kawa good average Santos za czerwiec 71—, za lipiec 70¾, za wrzesień 61½, za grudzień 58¼, za marzec 1889 —— żąd. Usposobienie potw. Obrót 6000 miechów.

Stan powietrza.

Dnia 1 czerwca 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	767	W.Płd.W. 2	zachm.	9
Aberdeen . . .	761	Płn.Z. 5	pochmurno	8
Chrystiansund .	750	Płd.W. 1	zachm.	9
Kopenhaga. . .	757	Płd.Z. 4	pół zachm.	11
Sztokholm . . .	754	spokojnie.	zachm.	13
Haparanda. . .	752	Płd. 4	zachm.	7
Petersburg . . .	762	Płd.Płd.W.4	bez chmur	14
Moskwa	770	Płd. 1	bez chmur	11
Kork, Queenst.	766	Płd.W. 5	deszcz	10
Brest	—	—	—	—
Helder	764	Z. 2	pochmurno	10
Sylt.	759	Z. 4	zachm.	9
Hamburg. . [1]	762	Z.Płd.Z. 6	zachm.	11
Swineminde . .	760	Z.Płd.Z. 4	zachm.	12
Neufahrwasser [2]	760	Z. 2	pochmurno	13
Kłajpeda. . . [3]	758	Płd.Z. 2	zachm.	10
Paryż	—	—	—	—
Monaster. . . .	765	Płn.Z. 6	pochmurno	12
Karlsruhe . . .	768	Płd.Z. 5	pochmurno	16
Wiesbaden. . .	767	Z. 2	pół zachm.	14
Monachium . [4]	768	Z. 3	zachm.	13
Kamienica. . .	765	Płd.Z. 3	pół zachm.	13
Berlin	763	Z. 4	pogodne	14
Wiedeń. . . .	764	Z. 3	pół zachm.	15
Wrocław. . . .	762	Z. 3	zachm.	12
Isle d'Aix . . .	—	—	—	—
Nizza.	—	—	—	—
Tryest	763	W.Płd.W. 1	pochmurno	23

[1]) Wieczorem błyskawica w dali. [2]) Wczoraj po południu o godz. 2 burza. [3]) Po południu burza. [4]) Nocą deszcz.

Pogląd na stan powietrza.

Pod wpływem depresyi ponad Norwegią wieją w okolicach morza północnego ostre wiatry z Z. do PłnZ. przy powietrzu pomroczném i spadającéj temperaturze. Zresztą panuje ponad Europą centralną pogoda, przy przeważnie słabych wiatrach z Z. i prawie normalnych ciepłocie. Przy wybrzeżu były w wielu miejscach elektryczne zjawiska. Kłajpeda melduje 20, Królewiec 22 mm. deszczu, w Świnioujściu był nocą wicher połączony z gradem.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskie go w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w czerwcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
1. Pop. 2	756,6	Z. silny	zachm.	+16,3
1. Wie. 9	757,8	PłnZ. um.	zachm.	+12,2
2. Ran. 7	758,9	Płn.Z. sil.	zachm.	+ 8,6

Dnia 1 czerwca maximum ciepła + 17°2 Cel.
„ „ minimum ciepła + 10°2 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Przeważnie pogoda i sucho przy zmiennem zachmurzeniu z wrastającą temperaturą, później pasami burza, przeważnie lekkie i słabe, później zaostrzające się wiatry.

Telegram giełdowy

Berlin, 2 czerwca 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	1	2
Pszenica osłab.		
na czerwiec-lipiec	171 25	171 50
na wrzesień-październik	175 —	175 75
Żyto słabiéj.		
na czerwiec-lipiec	129 75	130 50
na lipiec-sierpień	131 75	132 50
na wrzesień-październik	135 25	135 75
Oléj rzep. stale.		
na czerwiec	46 90	47 —
na wrzesień październik	47 50	47 60
Okowita słabo.		
opodatkowana.		
w miejscu	— —	— —
na czerwiec-lipiec	98 90	99 20
eksportowa	34 50	34 30
na czerwiec-lipiec	33 60	33 50
na sierpień-wrzesień	35 —	34 80
spożywcza	53 80	53 70
na czerwiec-lipiec	52 90	52 90
na sierpień-wrzesień	54 20	54 10
Owies		
na czerwiec-lipiec	122 25	122 50
Wyp.-żyta wsp.	14400	6200
Wyp.-okowity kw.	50,000	—,000
„ „ „ eksportowa	260,—	190,—
„ „ „ spożywcza.	620,—	320,—
Kurs z dnia	31	1
Consol. 4%	107 90	107 90
Poznańskie 4% listy zastawne	102 40	102 40
Poznańskie 3½% listy zastawne	100 20	100 10
Poznańskie listy rentowe	104 90	104 90
Austryackie banknoty	160 80	161 —
Austryackie renta srebrne	64 40	64 50
Rosyjskie banknoty	172 90	173 85
Rosyjskie consol. 1871	92 75	92 75
Rosyjskie listy zastawne	82 —	82 25
Polskie 5% listy zastawne	52 40	52 60
Polskie likwidacyjne listy zast.	47 —	48 40
Węgierskie 4% renta złote	78 —	78 10
Austryackie kredytowe akcye	142 25	142 50
Austryackie francuskie koleje	90 40	90 —
Lombardy	34 75	34 40
Usposob. stałe.		

Szczecin, 2 czerwca 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	1	2
Pszenica spok.		
na czerwiec-lipiec	173 —	174 —
na wrzesień-październik	177 —	177 50
Żyto niezm.		
na czerwiec-lipiec	127 50	127 —
na wrzesień-październik	132 50	132 --
Olej rzep. spok.		
na czerwiec-lipiec	47 50	47 50
na wrzesień-październik	47 50	47 50
Okowita spok.		
w miejscu spożywcza	52 70	52 70
„ eksportowa.	33 60	33 60
„ na czerw.-lipiec eksport.	33 70	33 70
„ na sierpień-wrzes. eksp.	34 50	34 30
Petroleum		
w miejscu	11 50	11 50

Zwracamy uwagę na ogłoszenie p. W. Kamieńskiego „Hôtel de Berlin.“

Dziś rano o godz. 10 umarł po długich cierpieniach opatrzony kilkakrotnie śś. Sakramentami najdroższy nasz Syn

ks. Bolesław Merdas

w Klasztorze Sióstr Elżbietanek w Poznaniu, o czem donoszą znajomym i przyjaciołom w żalu nieutuleni

Rodzice i siostry.

Eksportacya z klasztoru Sióstr Elżbietanek z ulicy Łąkowéj na dworzec odbędzie się we wtorek 5 bm. po południu o godz. 2. — Pogrzeb nazajutrz w środę o godz. 10 w Miejskiéj Górce.

Dobra rada złota warta! W zdaniu tém tkwiącą prawdę poznajemy szczególnie w wypadkach różnych słabości i dlatego to otrzymała księgarnia nakładowa Richtera tyle serdecznych podziękowań za nadesłaną ilustrowaną książeczkę „Przyjaciel chorych“. W książeczce téj opisaną jest obszernie pewna ilość najlepszych i doświadczonych środków domowych i zarazem nadrukowane są doniesienia szczęśliwie wyleczonych, stwierdzające wymownie, że bardzo często wystarczają pojedyńcze środki domowe do wyleczenia w krótkim czasie chorób uważanych czasem za nieuleczalne. Skoro tylko chory ma w swém, rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać wyleczenia nawet z ciężkiéj słabości; nie powinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzenia sobie za pomocą korespondentki z Richtera księgarni nakładowéj w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurki „Przyjaciel chorych“. Przy pomocy téj zajmującéj książeczki potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający książeczkę nie poniesie żadnych kosztów.

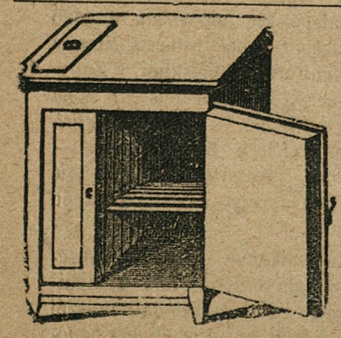

Szafy do lodu

najnowszéj konstrukcyi,

Meble ogrodowe

żelazne w rozmaitych deseniach,

Maszynki

do koszenia trawy,

poleca (1948)

T. Krzyżanowski,

Poznań, Szewska ul. 17.

Hurtowny skład win węgierskich

A. Cichowicza

w Poznaniu przy ul. Berlińskiéj nr. 4 i 5.

założony w roku 1865

zawiadamia niniejszem łaskawych swych odbiorców, iż co dopiero nadeszły w komplecie transporta win węgierskich tego roku osobiście u producentów w Węgrzech zakupionych. Obficie asortowany skład mój w wina górno-węgierskie (Tokaj) począwszy od najtańszych stołowych aż do najszlachetniejszych gatunków w różnych odcieniach polecam łaskawym względom Szanownéj Publiczności jako też wina deserowe oraz stare dla chorych **po cenach umiarkowanych.**

Przewielebnemu Duchowieństwu mam zaszczyt zakomunikować, iż

WINA MSZALNE

(vinum de vite purum)

w méj obecności i pod mym dozorem tłoczone obliczam po 1,50 i 2,00 za litr.

Kupcom rozsyłam na żądanie próby gratis i franco obliczając przy większych transakcyach znaczny rabat. (1068)

Dla lepszéj kalkulacyi może ekspedycya także nastąpić wprost z mych składów węgierskich i to franco stacya kolejowa Forro-Encs.

Poradnik dla Wiecowników.

Cena za egzemplarz 20 fen., 50 egzempl. z przesyłką 9,00, 100 egzempl. z przesyłką 16,00.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

KAWY

mięszanki Karlsbadzkiéj

10 funtów w przednim gatunku M. 11
10 „ w najprzedniejszym gatunku „ 14
10 „ dobréj drugostolnéj „ 9

Znaczny wybór: Santos, Jawa, Menado, Ceylon, Mocca; na żądanie służę próbami, (2119)

Kawy palone w znanéj dobroci od 1,10 M. za funt — po 1,40 i 1,60 przed. mięszanki, po 1,80 i 200 najprzed. poleca

J. N. Leitgeber.

Warszawski magazyn obuwia

Śty Marcin 68 wprost Piekar

poleca w bogatym wyborze **buciki damskie** w rozmaitych fasonach i **trzewiki** wycięte, prawdziwe cacka, **męzkie buty** długie z rzadka pięknéj skóry warszawskiéj, **kamasze** wszelkiego rodzaju, formy angielskiéj. Dobre obuwie jest bardzo ważną częścią ubrania ludzkiego. (1716)

F. Andrzejewski.

Płaszcze

nieprzemakalne

poleca jako **reprezentant fabryki gumowéj po cenach fabrycznych**

W. A. Kasprowicz,

Poznań, Fryderykowska ul. 4, przy placu Sapieżyńskim.

Skład specyalny towarów gumowych i gutaperkowych.

Czerwona apteka

w Poznaniu

poleca **prawdziwy dalmatyński**

proszek na owady

gwarantując za to, że jest czysty, delikatnie umielony i nadzwyczaj skuteczny. Nie należy go identyfikować z tz. perskim proszkiem na owady, który jest mniéj lub więcéj fałszowany i bezskuteczny. **Prawdziwego dalmatyńskiego** proszku na owady dostarczam funt po 4 Mk., oprócz tego w puszkach blaszanych od 25 fen. pocz., w puszkach z **rozpylaczem** od 50 fen. i 1 Mk. — nadto poleca (2004)

naftalinowy papier na mole

do wkładania w meble, suknie itp. 6 arkuszy 50 fen.

Tynktura na mole butelka 1 Mrk.

Trwałe rozpylaczne do proszku na owady po 50 fen.

Czerwona apteka

w Poznaniu, Stary Rynek 37.

Proszek

przeciw poceniu nóg.

Doświadczony i nieszkodliwy środek ten usuwa w krótkim czasie pocenie i nieznośne cuchnięcie nóg. Można go również użyć przeciw poceniu rąk i potu pod pachami. W **puszkach z przyrządzeniem do użycia** po 1 M. i po 50 fen. poleca

Czerwona apteka

w Poznaniu Rynek 37.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Agenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu

Szyroka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Dodatek.